



Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GAZETA KRAKOWSKA

Dziennik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR INDEKSU 35018
PLISSN0208-7693

Kraków • Nowy Sącz • Tarnów

Piątek, 11 VIII 1989 r.

Nr 187 (12592)

Rok XLI

Cena 80 zł

Wyd. 1.

Obradował Klub Poselski PZPR

Tematy: przyszły rząd, budżet, wynagrodzenia, strajki

WARSZAWA (PAP). Wczoraj kontynuował obrady Klub Poselski PZPR. Jego przewodniczący Marian Orzechowski poinformował o przeprowadzonej po pierwszym dniu zebrania klubu, w środę wieczorem, rozmowie z prezydentem Wojciechem Jaruzelskim, podczas której przekazał opinie członków klubu o sytuacji społeczno-politycznej kraju. Przewodniczący klubu poinformował również o przeprowadzonej w środę, wspólnie z wice-marszałkiem Sejmu Tadeuszem Fiszbachem, rozmowie z premierem Czesławem Kiszczakiem, w czasie której zwrócono uwagę premiera na konieczność przedstawienia kan-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Zebranie Klubu Poselskiego ZSL

Posłowie zaproponowali nawiązanie roboczych rozmów z OKP

WARSZAWA (PAP). 10 bm. Klub Poselski ZSL kontynuował rozpoczęty dzień wczoraj dyskusję nad sprawami formowania rządu przez premiera Czesława Kiszczaka oraz nad wysunięciem przez Lecha Wałęsę propozycja w sprawie koalicji „Solidarności” z ZSL i SD. Na wstępie czwartkowych obrad przewodniczący Klubu Poselskiego ZSL Aleksander Bentkowski zdał relację z przeprowadzonej tego dnia rozmowy z Czesławem Kiszczakiem. Premier — po-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Spotkanie w KC PZPR

Rośnie rola lewicy intelektualnej

WARSZAWA (PAP). Kilka godzin trwała wczoraj w Komitecie Centralnym wymiana opinii między uczestnikami spotkania przedstawicieli ruchu myśli politycznej PZPR. Zjawili się na spotkaniu reprezentanci różnorodnych klubów myśli politycznej, klubów dyskusyjnych, ośrodków naukowych, zaplecza intelektualnego wielu organizacji partyjnych z całego kraju. Bez aktywności intelektualnej lewicy — powiedział na spotkaniu I sekretarz KC PZPR Mieczysław F. Rakowski — nie jest dziś możliwe szybkie uzyskanie przez partię postępu w pozyskiwaniu społecznego zaufania, w poszukiwaniu ideologicznej i programowej tożsamości oraz zwiększeniu skuteczności swojego działania. W dalszej

części spotkania I sekretarz KC PZPR zapewnił, iż wszystkie uwagi, sugestie i wnioski z dyskusji, jakie zostały przedstawione, będą uważnie przeanalizowane. Ten ruch intelektualny ma szczególne znaczenie w przygotowaniach do XI Zjazdu PZPR, ugruntowując przekonanie, że to doniosłe falkiem dziełem całej partii. Mieczysław F. Rakowski zachęcał do aktywnego udziału w tworzeniu obiegu myśli i doświadczeń między członkami partii i na wszystkich płaszczyznach życia partyjnego. Do najważniejszych dzisiaj zadań Mieczysław F. Rakowski zaliczył potrzebę konsolidacji sił socjalistycznej lewicy, zachowanie i umocnienie jedności partii.

Przewodniczącym poseł R. Bugaj

Posiedzenie komisji nadzwyczajnej do spraw oceny rządu

WARSZAWA (PAP). Powołana przez Sejm Komisja Nadzwyczajna ds. Przeanalizowania i Oceny Działalności Ustępującego Rządu, zebrana się wczoraj na swym pierwszym posiedzeniu. Po otwarciu obrad przez marszałka Sejmu Mikołaja Kozłowieza, członkowie komisji wybrali pos. Ryszarda Bugaję (OKP) na przewodniczącego komisji, a na wiceprzewodniczących: pos. Janusza Trzecińskiego (PZPR), Teresę Liszcz (ZSL) i Bohdan Osinski (SD). W toku obrad zgłaszano wstępne uwagi, wnioski i propozycje odnoszące się do try-

bu, zakresu i koncepcji pracy komisji oraz do problemów, którymi powinna się ona zająć. Wyrażono pogląd, że zadanie jakie ma do spełnienia komisja wymaga bezstronnego i rzetelnego rozpatrzenia wszystkich kwestii składających się na ocenę działalności rządu, i że towarzyszyć temu powinno poczucie szczególnej odpowiedzialności także wobec społeczeństwa. Ustalono, że propozycje trybu, zakresu i form pracy komisji przysługują jej prezydium i przedstawi na następnym posiedzeniu tego gremium.

W. Jaruzelski

przyjął R. Neya

WARSZAWA (PAP). Wczoraj prezydent Wojciech Jaruzelski przyjął prof. dra hab. Romanę Neya — sekretarza naukowego Polskiej Akademii Nauk. Prof. Ney przedstawił do-

robiek i jednocześnie problem występujący w sferze nauki na tle trudnej sytuacji gospodarczej Polski. Prezydent odniósł się do zrozumienia do potrzeb oraz do uznania do wysiłków instytucji i gremiów kreujących i kształtujących poziom polskiej myśli naukowej.

W Krakowie zapasy maki wystarczą tylko

na kilka dni

Wędliny ze sklepów sprzedawane są na bazarach

WARSZAWA (PAP). Podobno w niektórych miastach tzw. przedsiębiorcy klienti wykupują w sklepach mrożone wędliny, które następnie sprzedają na bazarach. Zdarzenia te wywołują niepokój władz, które chcą temu zaradzić.

tak dlatego, że ceny ich wy-robów i grupy wędlin odbiegają mocno — w dół — od ukształtowania na wolnym rynku. Zarząd „Społem” sugeruje więc swym jednostkom, aby skróciły cenę dystans dzielący np. spółdzielczę ka-

(DALSZY CIĄG NA STR. 7)

Inicjatywa prezydenta w sprawie rejestracji NZS

WARSZAWA (PAP). Prezydent Wojciech Jaruzelski zwrócił się do premiera o podjęcie przez naczelne organy administracji państwowej działań, które stworzą przesłanki prawne, niezbędne do pozytywnego rozpatrzenia przez sąd wniosków o rejestrację Niezależnego Zrzeszenia Studentów.

Przejaw arogancji i nieliczenia się z ludźmi

Unik „Gazety Wyborczej”

(Inf. wł.) W histerii rozpętanej przez „Solidarność” wokół „Igloopolu” ma znaczący udział prasa związkowa, a „Gazeta Wyborcza” w szczególności. Ta zorganizowana nagonka, w której fakty miesza się z plotką, insynuacją, pomówieniem, wywołuje zrozumięcie i oburzenie wśród ludzi inkryminowanego przedsiębiorstwa. Członkowie „Solidarności” pracujący w krakowskim „Igloopolu” zdecydowali się zaprosić autora publikacji „GW” Grzegorza Gór-

nego na spotkanie z przedstawicielami zarządu i dyrekcji, by wspólnie skorygować jego wiedzę na temat „Igloopolu”. Redaktor G. zaproszenie przyjął, o czym powiadomił publicznie z lamów „GW”, zapraszając jednocześnie krakowskich konsumentów wyrobów mięsnych na spotkanie. Ci nie zawiedli, przysłali zorganizowani i niezorganizowani, zawiódł natomiast redaktor G., wprawiając w duże

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Wypowiedź Władysława Sily-Nowickiego

Czesław Kiszczak to człowiek najodpowiedniejszy na premiera

Polska to dziwny kraj — najbardziej liberalny jest minister spraw wewnętrznych

WARSZAWA (PAP). Po ukazaniu się informacji o powołaniu premiera Czesława Kiszczaka z mec. Władysławem Sily-Nowickim — dziennikarz PAP zwrócił się 9 bm. do W. Sily-Nowickiego z prośbą o wypowiedź dotyczącą tej rozmowy. — Spotkanie to — powiedział mecenas — wynikało z mojej działalności w Stronnictwie Pracy Rozmowa z Czesławem Kiszczakiem by-ła wymiana poglądów. Mnie powiedzień że wzajemnie się doskonale rozumiemy. (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Na dodatkowe badania nad preparatem

prof. Tolpy

Potrzeba jeszcze 100 milionów zł

WROCŁAW (PAP). W 20 specjalistycznych zespołach badawczych w kraju zakończono ostatnio podstawowe badania nad preparatem torfopochodnym profesora Stanisława Tolpy. Na podstawie tych badań, które koordynowała wspólnie prof. Stanisław Tolpa z Pracowni Biologii i Biochemii Torfu Akademii Rolniczej we Wrocławiu oraz dyrektor Instytutu Leków w Warszawie

prof. Andrzej Dąnszy stwierdzono, że preparat torfopochodny wykazuje aktywność biologiczną wobec układu odpornościowego organizmu. Ważne jest to, że wpływa on pobudzająco na układ limfocytarny, nie wykazuje ubocznych działań alergizujących, działa stabilizująco na błony komórkowe. Badania, o których mo-

(DALSZY CIĄG NA STR. 7)

Dyskutowano nawet w nocy

Uczestnicy zgrupowania młodzieży opuszczają Oświęcim

(Inf. wł.) Dobiega końca II Międzynarodowe Zgrupowanie Pokojowe Młodzieży zorganizowane w Oświęcimiu staraniem Krakowskiego Komitetu Pokoju. Zgromadziło ono młodzież ludzi z Czechosłowacji, NRD, RFN i Berlina Zachodniego, ZSRR oraz z Krakowa. Uczestnicy zgrupowania po-

za zwiedzeniem terenu byłego hitlerowskiego obozu zagłady uczestniczyli też w dwudniowym forum dyskusyjnym „II wojna światowa”, do którego wprowadzenie stanowił wykład przewodniczącego Krakowskiego Komitetu Pokoju Gustawa Lembsa. W pierwszym dniu mówiono m. in. o genezie wybuchu wojny, polityce polskiego rządu, a tak-

że o pakcie Ribbentrop — Molotow. Drugiego dnia dyskutowano o konsekwencjach wojny dla narodów Europy, a w szczególności o odrzuceniu się faszyzmu w niektórych krajach Europy Zachodniej. Bardzo burzliwy przebieg miało seminarium ekologiczne.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Red. Olgierd Jędrzejczyk nadaje z Bratysławy

Proponuję wymianę win, owoców i jarzyn

Pieć lat temu między Bratysławą i Krakowem dokonano interesującej wymiany handlowej: Słowacy mieli dość dużo wina, na naszym rynku był urodzaj jabłek, gruszek, pończog, śliwek. Akurat tego potrzebowali bratysławianie. Udało się załatwić bez urzędniczych przeszkód wymianę między dwoma miastami. Prawie świadkiem byłem, kiedy dwaj sekretarze partii, korzystając z przysłu-

gujących im uprawnień, postanowili szybko przerzucić odpowiednie ilości pożądanego towaru na dwa rynki wielkomiejskie. Mnie, że Bratysława i w tym roku mogłaby oddać Kraków odpowiednim dostawcom wina, którego niedostatek odczuwamy. Długie ogniki pod sklepami Centralnych Piwni Win Importowanych są dowodem tym, że w tym, co bardzo denerwującym, korzystając z przysłu-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Sukcesy „Starego” w Meksyku

KRAKÓW (PAP). Z Meksyku powrócił zespół krakowskiego Starego Teatru, który uczestniczył w pierwszym wielkim festiwalu w stolicy tego kraju, prezentując 10 przedstawień „Hamleta IV” w reżyserii Andrzeja Wajdy. Występy krakowskich aktorów spotkały się z entuzjastycznymi recenzjami w prasie. Odniesiony sukces sprawił, że zespół został ponownie zaproszony do Meksyku, na październikowy festiwal pn. „Cervantino”, gdzie pokaże „Zbrodnie i kary” w reżyserii Andrzeja Wajdy.

Festiwal „Muzyka w starym Krakowie”

Ratuje honor miasta i dobre samopoczucie słuchacza

15 sierpnia Capella Cracoviensis pod dyktando Stanisława Galonkiego rozpocznie (z udziałem skrzypka Daniela Stabrawy) XIV Międzynarodowy Festiwal „Muzyka w starym Krakowie”. Już 16 sierpnia Chór Motetowy z Pforzheim (RFN) pod dyktando Rolf Schweitzera rozpocznie serię występów artystów zagranicznych. I tak 17 sierp-

nia grać będzie Grigorij Sokolow (ZSRR, fortepian), 18 VIII wystąpi Nowojorska Orkiestra Kameralna, 19 VIII — ze współczesną muzyką i tańcem członkowie „Inter Ensemble” i Spaziodanza (Włochy), 20 VIII — zespół z RFN Landshuter Hofmusik, 21 VIII — kwartet smyczkowy Buchberger Quartet (RFN), 22 VIII — Chór Męski Filharmonii

Talińskiej (Estonia), zaś 23 VIII wystąpi brytyjski Taverner Choir pod dyktando Andrzeja Parotia. Od 24 sierpnia br. do końca miesiąca zapowiedziane są występy m. in. chóru japońskiego, francuskiego zespołu muzyki dawnej, orkiestry i chóru filharmonii ze Schwab-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Błyskawiczna akcja milicji

Zamordował swego pracodawcę

KATOWICE (PAP). 6 bm. leśniczy dokonujący rutynowego obchodu swego rejonu w lasach raciborskich natknął się na stojącego w przydrożnym rowie „malucha”. Gdy podszedł bliżej zobaczył, że na tylnym siedzeniu leży duży worek, z którego wystaje zmasakrowana głowa mężczyzny. Zamordowany okazał się Jerzy G., mieszkaniec Wodzisławia, od niedawna właściciel prywatnej firmy budowlanej. Intensywne śledztwo ekipy WUSW w Katowicach już po trzech dniach doprowadziło do ujęcia spraw-

cy, którym okazał się 19-letni pracownik firmy Jerzego G. Zabójstwa dokonano 4 bm., gdy jego pracodawca zastał go w pracy pijanego i zaczął mu zwracać uwagę. Wówczas 19-latek podniósł młotek i z duża siłą dwukrotnie uderzył swego szefa. Następnie zabrał ofiarę ok. 60 tys. zł i kluczyk; do samochodu, którym pojechał do swojej dzielnicy. Następnego dnia wrócił do szatni, gdzie miał miejsce całe zajście, włożył zwłoki do starego worka, załadował do samochodu, po czym wywiózł do lasu.

Ciekawostki ▲ Ciekawostki ▲

Robi pompkę 150 razy!

(2) ◆ Zwiększa się liczba Rosjan, pragnących znaleźć się w słynnej „Księdze rekordów Guinnessa”. Jak informuje dziennik „Sowietская Rossija”, redakcja otrzymała ponad 2 tys. listów od różnych potencjalnych rekordzistów. Rekordy są najsłynniejsze, np. pewien mężczyzna podnosił się na rekach od podłogi do 2 tys. razy, a 53-letnia kobieta — matka siedmiorga dzieci, „robi pompkę” 150 razy. Są też rekordy ze sfery fantazji, w tym kilka projektów wiecznego silnika lub „dowód nau-

kowy” na to, że Ziemia stała się przylądem do Słońca. Jeden z czytelników pisze, że potrafi w wannie nadmuchać ogromną bankę mydlaną. Wejść do niej i przesiadzić tam 10 sek. Michał Grigoriew z Leningradu informuje, że opłonił 88 zawodów, w tym takie, jak: spacer radiowy technolog rezerwy teatralny szlifler na rzędzi frizerskich i do mni-cure'u a nawet dyrektor przedsiębiorstwa i sekretarz organizacji partyjnej.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Jutro — wydanie na 4 dni

SOBOTA - NIEDZIELA - PONIEDZIAŁEK - WTOREK

Jak zwykle 8 stron, cena 80 złotych a w nim:

◆ ZBIGNIEW SATAŁA i ANDRZEJ STANOWSKI rozmawiają z MARKIEM KOZIOŁEM, naczelnikiem Zakopanego o jego działalności na stanowisku I sekretarza KMG PZPR w tym mieście oraz o znanych ludziach, którzy musieli odejść ze swych stanowisk — „Dyrektor, sekretarz, naczelnik — Człowiek Roku 1988” — cz. II.

◆ Czeszy „odwiliży” lat 50, to temat wspomnień EDMUNDA HRYWNIKA, laureata pierwszej nagrody w tegorocznej edycji Konkursu im. A. Polewki, człowieka, który za przynależność do AK wywieziony został do obozu pracy — „Orły i sokoly”.

◆ Sens organizowania kolonii dla dzieci w mieście tak niezdrowym jak Kraków, kwestionuje EWA KOPCIK — „Wypoczynek pod kominami”.

◆ Kilka uwag LESŁAWA PETERSA w związku z mającym się ukazać niebawem drugim wydaniem „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN”.

◆ O szkodliwym wpływie telewizji na rozwój intelektualny i emocjonalny małych dzieci w kolejnej rubryce „DZIECKO TEŻ CZŁOWIEK”.

Następne wydanie „GK” w środę, 16 sierpnia.

W poprzednim odcinku zwróciłem uwagę na brak „deklaracji genewskiej” dającej podstawę do odstąpienia od jej ustaleń. (Do tego aspektu sprawy jeszcze powrócę.) Dalej pragnę podkreślić, że przemawiają za tym także niebagatelne powody natury moralnej. Oto bowiem np. w „deklaracji” przyjęto termin budowy „centrum” w ciągu 24 miesięcy i obciążono tym zadaniem „stronę katolicką”. A przecież wiadomo było „stronom” już w chwili podpisywania „deklaracji”, że w konkretnych realiach ten termin nie może być dotrzymany. Stawia to w złym świetle obie „strony”, a zwłaszcza tę, która występowała z żądaniem tak krótkiego terminu budowy. Jeszcze bardziej niemoralne jest obecnie domaganie się dotrzymania terminu i podejmowanie działań nieistotnych do charakteru i wagi problemu.

Wokół sprawy eksmisji klasztoru sióstr Karmelitanek w Oświęcimiu

(Część II)

Należałoby więc zwrócić się do tych kręgów żydowskich, które rozpętują wrzawę wokół omawianej sprawy, by opamiętały się, a katolików, którzy uczestniczyli w rozmowach genewskich, by byli bardziej odpowiedzialni i naprawili popełnione błędy. Nikt nie może uzurpować sobie prawa do decydowania o sprawach, które nas dotyczą, bez naszego udziału. Rozumieją do doskonałości Żydzi, bo sami taki punkt widzenia reprezentują. Przesłaliśmy również piekło drugiej wojny światowej, a • najżywniejszych

dla naszego narodu interesach decydowano bez nas. Można nawet powiedzieć, że w jakimś stopniu konsekwencją tego stanu rzeczy jest nasza obecna sytuacja, a w pewnym stopniu także i sprawa, którą tu poruszamy. Mamy równie święte prawo i obowiązek (jak i Żydzi) zachować SWOJA tożsamość. A ze względu na nasze ciężkie doświadczenia przeszłości, jeszcze raz to powtórzmy, nie powinniśmy (podobnie jak i Żydzi w swoim kraju) pozwalać komukolwiek na decydowanie o tym co ma się dzieć

na naszej ziemi i o sprawach, które przede wszystkim nas dotyczą i których skutki spadają na nasz naród. Zapytajmy szczerze i jasno — czemu się wsczyzna wokół sprawy klasztoru, zakrojonej na tak szeroką skalę, wrzawę i kampanię antypolską, o karmelitanek (?) Chyba sami Żydzi nie są o tym przekonani. Atakują się nie tylko Polskę i Polaków, ale także papieża, kard. Macharskiego. Kościół katolicki i chrześcijaństwo. Te akcenty pojawiają się aż na zbyt często, niestety, także i w prasie polskiej. Dlaczego?

Od wielu lat nasilają się też oszczerstwa ataki na Polskę i Polaków, a także przeciwko nie-Polakom, którzy próbują obiektywnie naświetlać stosunki polsko-żydowskie (np. słynna już dziś sprawa prof. Normana Daviesa. Poruszał ten problem w „Gazecie Krakowskiej” nr 140, z 1987 roku w artykule pt.: „O stosunkach polsko-żydowskich odpowiedzialnie i bez emocji. Kilka refleksji na marginesie artykułu Jana Błońskiego — „Biedni Polacy patrzą na getto”).

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

„Gazeta Wyborcza” szybsza niż fakty

WARSZAWA (PAP). W „Gazecie Wyborczej” z 10 bm. znalazła się informacja, że posłowie opozycji przedłożyli marszałkowi

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Ogłoszenia Ekspresowe

FIRMA
zatrudni natychmiast
SZKALARZY
na bardzo
korzystnych warunkach.
Tel. 43-62-82 lub 11-50-48,
po 16.
K-476/GK

SPRZEDAM dom duży k/Krakowa, Siepraw, tel. 30-66, gk-80702

POŁONEZA, 1986, kość słoniowa — sprzedam. Telefon gk-80701

PRZYJMĘ elektryków instalatorów. Tel. 66-85-87, gk-80709

KOBIECE do lat 50 przyjmie gospodarstwo ogrodniczo-budowlane. Mieszkanie i utrzymanie. Biłga, Kraków, ul. Księcia Józefa 32a, tel. 22-50-27, gk-80701

POSZUKUJE mieszkania w Nowej Hucie na 2-4 łóżka. Telefon 43-66-66, 10-18, gk-80751

WYSOKA nagroda za odnalezienie skradzionego nowego, dużego Fiatu, FSO 1500 ME (kość słoniowa), nr rej. KKF 0254. Władomoc: Kraków, tel. 43-61-06, gk-80714

PUSTAKI skawinskie 1900 rzt., cement — sprzedam lub zamienię na deski. Władysław Blak, Radziszów 376, gk-80733

EKSPLUZYWNA sukienka — sprzedam. Tel. 43-73-78, gk-80741

KUPIĘ tokarnie miedzyniwojenną, długość toczenia 600 mm, średnica 250 mm. Tel. 34-47-59, po 16, gk-80747

AUDI 80 GLS, 1980, 120.000, skrzynia automatyczna, srebrny metalik — sprzedam. Tel. 37-54-43, 10-19, gk-80663

LOKAL w Gorlicach na zakład szalowniczy — zdecydowanie wynajmę lub kupię. Kraków, tel. 55-33-30, gk-80664

ZARZĄD KRAKOWSKI ZSM, al. Słowackiego 48, zatrudni zarządcę na 3/4 ETATU

RADCE PRAWNEGO, warunki do uzgodnienia w Dziale Kadry — tel. 33-65-80, 33-83-00.

WARSZAWA (PAP). W „Gazecie Wyborczej” z 10 bm. znalazła się informacja, że posłowie opozycji przedłożyli marszałkowi

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Sejmu projekty dwóch ustaw: „o amnestii” oraz „o zniesieniu kary śmierci”. Ubiegający się o urząd do tych projektów dziennikarz PAP poinformowany został w Sejmie, iż do godz. 10.00 posłowie nie zostali wpisani do marszałka Sejmu.

Tematy: przyszły rząd, budżet, wynagrodzenia, strajki

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) powiększenie dysproporcji placowych między sferą budżetową a materialną. Wątpliwości posłów budziły też zawarte w projekcie propozycje, które oznaczają ograniczenie źródeł tworzenia budżetów rad narodowych. Nie budzi entuzjazmu zamierzania powiększenia subwencji przemysłu węglowego, a jeden z posłów zgłosił wniosek powołania zespołu parlamentarnego dla analizy kosztów w przemyśle węglowym. Tematem rozważań były również propozycje zmian w tegorocznym planie kredytowym oraz zmiany w ustawie o funduszu socjalnym wsi.

Ważnym tematem zebrania klubowego była sytuacja strajkowa, obraz nastrojów społecznych w różnych branżach i zawodach, stanowisko i polityka różnych związków zawodowych. Swymi informacjami i obserwacjami w tym zakresie

podzielił się pos. Józef Oleksy, minister ds. współpracy z związkami zawodowymi, który w swej pocztce znalazł tego dnia doniesienia o 11 nowych akcjach strajkowych. Sprawy te i ich przyczyny są niezwykle złożone, stan rozgrywania w różnych zawodach branżach jest wielki. Skutki jednak — w ich sumarycznym zestawieniu — rysują się katastroficznie. Dziś już nikł, padła uwaga, nie rozmawia o jakimś niezbędnym rachunku w kontekście plac — i jest to tendencja zatrważająca. Poglądy — bazy społecznej kształtują się w wielkim stopniu żywiołowo.

Wśród spraw, które poruszono w czasie posiedzenia klubu znalazły się kwestia oceny interwencji wojskowej w Czechosłowacji w sierpniu 1968 r. oraz rekomendacja członków klubu do komisji nadzwyczajnej do zbadania działalności MSW.

Unik „Gazety Wyborczej”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) zakłopotanie swoich kolegów z „Solidarności” — organizator spotkań. Ci bowiem nie bardzo wiedzieli jak się zebrać w tym miejscu. Według pierwszej wersji, krążącej po sali, dziennikarz „GW” wyjechał z Warszawy i po drodze wstąpił tylko po instrukcje do Małopolskiej Centrali „Solidarności”. Wkrótce się jednak okazało, że obywatel dziennikar G. w ogóle się w Krakowie nie pokazał. Wiadomo było to tyle, że wyjechał z Warszawy i utknął gdzieś w Polsce.

Wywołało to zrozumiałe oburzenie konsumentów — czytelników „Gazety Wyborczej”, których redaktor G. „wpuszczał w maliny”. Twierdził zgodnie, że takie potraktowanie sprawy to przejaw

arogacji i niechęci się z ludźmi rodem z epoki błędów i wypaczeń. Zebrani zażądali przeprosin. Po przeszło godzinny oczekiwaniu okazało się, że do Krakowa dotarły dwie dziennikarki „Gazety Wyborczej”, które miały wspomagać dziennikarza Górnego. Obie damy całkiem straciły rezon i nie podjęły dyskusji, wobec czego zapowiadana z dużym zacięciem impreza „skoczyła się w dym”. Kacem. Od pocucia straconego czasu zebranych uratowali przedstawiciele dyrekcji krakowskiego „Igłopolu”, wyjaśniając dokładnie obecne realia na rynku miesnym. Są one, niestety, dość brutalne dla producenta, zaś dla konsumenta w szczególności.

(tor)

Produkty rolnicze

Nowe podstawowe ceny

WARSZAWA (PAP). Zgodnie z ustawą Sejmu PRL z dnia 31 lipca 1989 r. o podwyższeniu wynagrodzeń za pracę i dochodów rolniczych w związku ze zmianami cen detalicznych towarów i usług konsumpcyjnych w 1989 r. minister finansów podwyższył minimalne urzędowe ceny skupu na podstawowe produkty rolnicze.

Oto nowe ceny: pszenica o wilgotności 16—17 proc. 12 100 złotych za 100 kg, żyto o wilgotności 16—17 proc. 9 100 złotych

tych za 100 kg, żywiec wieprzowy miesno-słoninowy kl. I 1123 złote za 1 kg, żywiec wolowy w kl. A powyżej 450 kg — 1138 złotych za 1 kg, mleko o standardowej zawartości 3,5 proc. tłuszczu, — cena letnia: klasa I — 179 złotych za 1 litr, klasa II — 169 złotych za 1 litr, cena zimowa: klasa I — 224 złote za 1 litr, klasa II — 214 złotych za 1 litr.

Nowy minimalny poziom urzędowych cen skupu obowiązuje od 1 sierpnia 1989 r.

Czesław Kiszczak to człowiek najodpowiedniejszy na premiera

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) Wśród kwestii możemy się różnić, ale rozumiemy się bardzo dobrze. Bardzo pozytywnie oceniam wybór Czesława Kiszczaka na premiera i uważam, że jest to człowiek najodpowiedniejszy na premiera, gdyż z jednej strony ma mocną pozycję w partii, zawsze reprezentował w niej nurt postępowy i liberalny, a z drugiej — uważam go za architekta „okradłego stołu”. Na marginesie można powiedzieć, że Polska jest takim dziwnym krajem, w którym najbardziej liberalny jest minister spraw wewnętrznych. Wydał mi się, że Czesław Kiszczak przyjmie na natychmiast trudność z godną podziwu pogodą ducha i nie tracić całkowitego opanowania i optymizmu.

W komunikacie prasowym z tego spotkania przedstawiono pana nie tylko jako prezesa Tymczasowego Zarządu Stronnictwa Pracy, ale i jako członka Grupy Porozumienia Wzrostu Demokratycznych Wyborów w NSZZ „Solidarność”. Czy może pan to skomentować...

— Zawsze, niezależnie od działalności w Stronnictwie Pracy, byłem bardzo bliski „Solidarności”. Zawsze jestem też bliski ludziom, z którymi uważam, że jest to człowiek najodpowiedniejszy na premiera, gdyż z jednej strony ma mocną pozycję w partii, zawsze reprezentował w niej nurt postępowy i liberalny, a z drugiej — uważam go za architekta „okradłego stołu”. Na marginesie można powiedzieć, że Polska jest takim dziwnym krajem, w którym najbardziej liberalny jest minister spraw wewnętrznych. Wydał mi się, że Czesław Kiszczak przyjmie na natychmiast trudność z godną podziwu pogodą ducha i nie tracić całkowitego opanowania i optymizmu.

Bedac prezesem Tymczasowego Zarządu Stronnictwa Pracy, jestem jednocześnie związany z „Solidarnością” i to z całocią „Solidarności”. Mówiąc o wyborach demokratycznych w „Solidarności” mam na myśli wszystkie jej części, ugrupowania. Te, które stoja w tej chwili u boku Lecha Wałęsy, jak i inne, że wziędo w rachubę polityczne. Uważam, że musimy dopiero nauczyć się tego, iż różnice polityczne między ludźmi są rzecz normalna.

do rokowań w sprawie ewentualnej nowej koalicji, do czego należałoby się najpierw rozsądnie przygotować.

Zgadzać się, że obie sprawy są niezwykle delikatne i skomplikowane, posłowie jednak uważają, że trzeba o nich mówić otwarcie. O wiele inna byłaby sytuacja, gdyby społeczeństwo wiedziało wcześniej, że Czesław Kiszczak był już trzecim kolejnym kandydatem na premiera.

W dyskusji wielokrotnie powracali sprawy rynkowej gospodarki, żywnościowej. Posłowie nawiązali także do leżących im na sercu niesulających opinii o rzekomo ogromnych dietach poselskich, które miałyby wynosić sześćdziesiąt procent kosztów diety faktycznie wynosił 100 tys. zł miesięcznie.

Jak dowiedział się dziennikarz PAP — po posiedzeniu Klubu Poselskiego ZSL odbyło się spotkanie przedstawicieli kierownictwa klubów poselskich ZSL i OKP. W spotkaniu brali udział: Bronisław ZSL — Aleksander Bieńkowski, Teresa Liszcz i Wincenty Leszczyński, a ze strony OKP — Andrzej Wielowiejski, Jacek Kuron, Artur Balazs i przedstawiciel Lecha Wałęsy — Jarosław Kaczyński.

Posłowie zaproponowali nawiązanie roboczych rozmów z OKP

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) brzmiały tylko czy ma być on równocześnie (może na jakiś czas) ministrem rolnictwa. W tym miejscu — oświadczył A. Bieńkowski — podkreśliłem raz jeszcze poparcie Klubu Poselskiego ZSL dla Kazimierza Oleśniaka, który naszym zdaniem nie budzi żadnych kontrowersji jeśli idzie o zajęcie proponowanych mu stanowisk w rządzie. Z rozmowy z premierem wywnioskowałem — kontynuował A. Bieńkowski — że nie budzi też kontrowersji kandydatura Józefa Kozłowa na ministra ochrony środowiska i zasobów naturalnych. Premier bardzo pozytywnie wyraził się też o kandydaturze Józefa Łochowskiego na stanowisko wiceministra czy też sekretarza stanu w resorcie przemysłu (powierzano miaby mu być sprawy związane z restrukturyzacją przemysłu na rzecz rolnictwa).

Następnie posłowie skierowali wiele pytań do przewodniczącego klubu. Podkreślali, że przedstawiciele ZSL powinni być powołani na stanowiska w rządzie i wicepreziera oraz w rządzie Kiszczaka czyli rządzie tworzonym przez tzw. mniejszą koalicję ZSL powinno obsadzić (stosownie do 28-procentowego udziału posłów tego stronnictwa w tak

rozumianej koalicji) oprócz wspomnianych funkcji i wicepreziera, 5-6 tek ministerialnych. Podniesiono również sprawę, iż w obecnej sytuacji politycznej i rynkowej i przy bardzo napiętym stanie nastrojów społecznych, trzeba dążyć do jak najszybszego stworzenia rządu, który byłby w

Oto jestem, proszę Państwa, hipotetycznym ale jeszcze nie hipotetycznym właścicielem egzotycznego z Warszawy. Inż. Szaykowski specjalista od marketingu i reklamy znaną już chyba wszystkim ze zleceń firmy „Intercommerce-Unipap” przed kilkunastu miesiącami w studiu krakowskiej „Kroniki”, na oczach widzów telewizyjnej wojny, dał mi swoją głowę za rzetelność firm „Gold Star” (Korea Południowa), „Intercommerce” (Warszawa) oraz „Unipap” (Berlin Zachodni). Wielka Brytania. Ponieważ hybryda „Intercommerce-Unipap” okazała się niezbyt, znaczy to, że głowa inż. Szaykowskiego jest już moja. Tylko co zrobić z tą głową?

Wszystko zaczęło się co najmniej pół roku temu, kiedy to przez polską prasę przeleciały jak błyskawica nie spotykane u nas do tej pory całościowe ogłoszenia w prawdziwie zachodnim stylu. Interes miał być przedmi „Revelacyjny koreański sprzęt video po rewelacyjnie niskich, specjalnie na Polskę przygotowanych, cenach”. Emisariusze „Intercommerce-Unipap” wepchnęli się gdzie mogli, opowiadali o cudownym kontraktach, zakupach wprost u producenta, kontenerowych transportach koleją transzyberyjską. Zapewniano 18-miesięczną gwarancję w 20 punktach serwisowych na terenie całego kraju, dostawę sprzętu do domu (...w kolejności zamówień...). W kulminacyjnym punkcie były nawet obietnice rozłożenia wprost u klienta prawdziwych „maluchów”. Euforia uderzyła się wszystkim. Nawet ostrożni „Veto” na swojej „Giełdzie” dyskretnie było brawo wróżyć rychły koniec handlarzom ze Skry. Telewizory od pana „Intercommerce” były naprawdę tanie. Trzeba było tylko wpłacić odliczoną kwotę dolarów na obce konto w obcym banku. I czekać.

Osoby przywiązujące uwagę do słów zwróciły uwagę na kilka drobnych szczegółów jak choćby to, iż mimo wielkiego, godnego pozazdrośczenia postępu, jaki jest udziałem firm koreańskich „Gold-Star” nie produkują jeszcze sprzętu najwyższej światowej klasy jak żyćzyli sobie tego w anonsach prasowych „Unipap”. Podobnie zresztą było z generalną obsługą audio-video — satelitarną olimpiady w Seulu. Ko-

reanżycy dostarczyli monitory, wyposażeni studia, jak przystało na gospodarzy, reklamowali się gdzie tylko popadło, ale zastosowany po raz pierwszy podczas olimpiady cyfrowy przekaz obrazu był dzieleniem... nieścisły japońskich mózgow. Ludzie bardziej dociekliwi spostrzegli, że numery katalogowe oferowanego w ogłoszeniach sprzętu nie znajdują swojego odzwierciedlenia w firmowym katalogu, który był dostępny podczas jesiennych wystaw audio-video w Warszawie.

To najnowsza konstrukcja specjalnie dla Polski — zapewniał pan Szaykowski, zaś ogłoszenia w rządowej „Rzeczpospolitej” podstępnie na dodatek winietką Towarzystwa Wspierania Inicjatyw Gospo-

Telefon nie odpowiada, albo stale jest zajęty. Telex pozostał bez odpowiedzi. „Intercommerce” nie reaguje. Pisze więc list z żądaniem zwrotu pieniędzy wraz z odsetkami. Nie ona jedna. W podobnej sytuacji jest znacznie więcej osób, które nie mają ani pieniędzy, ani zamówionego sprzętu. Sytuacja jak jest nie do pozazdrośczenia. Konstrukcja, w jakiej się dała się zwabić, jest bardzo chytra. Mamy tu do czynienia z dwiema firmami polaczonymi za pewnie umiłą personalną bądź kapitałową. Tyle tylko, że formalnym sprzedawcą sprzętu jest rezydująca w Berlinie Zachodnim i Wielkiej Brytanii firma „Unipap”. To w końcu na jej zagraniczne konto wpłynęły pieniądze z Polski. „Intercom-

na teren Polski — serdecznie przeprasza w imieniu firmy UNIPAP za opóźnienia w dostawach zamówionego sprzętu, szczególnie radioodbiorników samochodowych i „TV 21”, wyłączone częściowo z przyczyn niezależnych (strajki w Korei Półd.) oraz naszych początkowych niedociągnięć organizacyjnych na skutek wysokiej ilości zleceń przekraczających nasze możliwości.

Otoż wszystkim winni są Koreańczycy, że strajkowali, i... Polacy, że tak gromadnie chcieli kupować koreański sprzęt. Firma jednak zapewnia, iż do 31 sierpnia br. wszystkie zaległości zlikwiduje, sprzęt podobno jest już w drodze. Tyle tylko, że jest to mało prawdopodobne. Nawet jeśli ten sprzęt przyjedzie do Polski, to trudno sobie wyobrazić, iż ponad 18 tys. kartonów zostanie w ciągu trzech tygodni rozłożone po całym kraju. Tym bardziej, że handlowcy spod znaku słońca (...taki niezgrabny i odcyżny...) przyjmują nowe zamówienia. Wymyślił jednak nową, rzekomo bezpieczną, formę zapłaty: czek bankierski. Tyle tylko, że za transakcję z reki do reki liczą sobie „trzydzieści dolarów więcej”. Nie ma już 18-miesięcznej gwarancji, podobnie jak nie ma obietnic, które na początku dwudziestu punktów serwisowych. Trudno więc sobie wyobrazić sprawną obsługę 31 tys. sztuk telewizorów i magnetowidów „Gold Star” w 13. na dodatek nierównomiernie rozmieszczonych, punktach naprawczych.

W tym wszystkim chodziło głównie o zaciągnięcie u ludności gigantycznego kredytu dewizowego — powiedział mi w zaufaniu pewien człowiek z branży. I chyba miał rację. 31 tys. zamówień — o czego przynależność Intercommerce-Unipap w cytowanym już wcześniej ogłoszeniu na łamach „Życia Warszawy” to lekko licząc około... (proszę wstrzymać oddech i mocno usiąść) 6 milionów dolarów.

JACEK BALCEWICZ

PS. Wszystkich nabywców w butelkę przez firmę „Intercommerce-Unipap” prosimy o listy. Być może działając wspólnie uda się wyzerować pieniądze bądź zamówiony sprzęt.

Zakopanemu nie jest potrzebny wiatr halny.

Halny jest bezmyślny.

Dyrektor, sekretarz, naczelnik — Człowiek Roku 1988

Tekst niniejszy zawiera rozmowy z wieloma ludźmi zarówno zwolennikami Marka Kozioła jak też z jego przeciwnikami. Redakcja stara się zachować obiektywizm, podając tylko wypowiedzi i głosy. W przeszłości pisaliśmy wielokrotnie o zjawisku niemożliwości usunięcia jakiegokolwiek dyrektora z funkcji, gdyż nawet mimo udowodnienia nieudolności, murem stawali za nim organizacje zakładowe. Dlatego wnosimy przed wydrukowanym tekstem to zastrzeżenie. Nie oznacza to jednak, że zgadzamy się z przypadkami naruszania statutu PZPR, jeśli takie miały miejsce. Chętnie opublikujemy głosy w tej sprawie.

Redakcja

Golik, Gucia, Bielawa, Bryś, Bafia, Strachanowska, Hamara, Łukasiewicz, Sikora, Pawłowski — to tylko kilka nazwisk znanych w mieście pod Giewontem. Jeśli by ich spytać, kto zaszedł im bardzo za skórę, odpowiedzą zapewne, że Marek Kozioł. Wyjaśnijmy dla ludzi spoza Zakopanego. Jest to były pierwszy sekretarz KM PZPR, obecny naczelnik miasta Zakopanego i Gminy Tatrzańskiej.

— Kadencja Kozioła — mówi jeden z znanych działaczy zimowej stolicy Polski — to typowy przykład stalinizmu. Obecnie w kraju trwa antystalinowska kampania, ale dlaczego nikt nie pomyśli, aby zrehabilitować ofiary represji w Zakopanem? Represji z lat 1987—1988. Jeśli macie odwagę, redaktorze, wejdźcie w to sprawę. W Komitecie PZPR są protokoły ze sławetnych, pokazowych egzekucji KM.

Niestety, obecny gospodarz Komitetu PZPR nie udostępnił protokołów. „Konsultowałem się w wielu miejscach, powiedziano mi, że nie powinienem dać do wglądu tych dokumentów.”

Z I sekretarzem KM w Zakopanem Ireneuszem Wrzesniem, wówczas jeszcze posem na Sejm, rozmawiamy w przeddzień sylwestra 1988/89, niemal nazajutrz po jego wyborze.

— Jaki ma Pan program?

— Sprawdzać go do trzech punktów. Przede wszystkim uzbudzić sytuację w mieście, doprowadzić następnie do stanu, że ludzie będą znów się czuć bezpiecznie oraz wprowadzić system jawności wszystkich poczynąń, to znaczy bez żonglerki, nacisków, terroru.

Jestem spokojnym człowiekiem. Przemiany partii idą w kierunku odchodzenia od szczegółowych spraw gospodarczych. Każdy musi wiedzieć, co ma robić. Dotąd komitet udawał się w spory. Sejm daje każdemu dyktando wyraźne kompetencje. Niejednemu dyktando zmiecie reformę. W polityce kadrowej rezerwy są konieczne.

Zakopanemu nie jest potrzebny wiatr halny. Drzewo zwalone przez halny jest pokrecone i nie nadaje się do przeróbki. Halny jest bezmyślny.

Co pozostaje reporterowi w tej sytuacji? Szukać ludzi, którzy mogliby rozświetlić zapokojoną atmosferę terroru. W Komitecie Miejskim pracuje korespondent „Gazety Krakowskiej”, relacjonujący dla naszego pisma większość „wyroków” egzekutywy, ale ze względu na lojalność wobec byłego szefa, nie chce wiele mówić. On jest również członkiem egzekutywy. Czy też głosował za cofnięciem rekomendacji partyjnej? Kłopotliwe milczenie. A jakie było inne wyjście — powie po chwili.

Wyjaśnijmy. Cofnięcie rekomendacji oznaczało w większości wypadków zwolnienie z zajmowanych funkcji. To wcale nie żart. W Zakopanem nomenklatura obejmowała seki stanowiąc. Ilu zwolniono? Niekiedy twierdzą, że kilkunastu, inni, że przeszło dwudziestu. Karzącemu ramieniu partii oparł się w końcu grudnia 1988 roku dyrektor „Tatr” Ryszard Sikora. I to w sytuacji, kiedy dyktando nie telewizyjny podał na cały kraj komunikat: „Komitet Miejski PZPR w Zakopanem cofnął rekomendację partyjną Ryszardowi Sikorze — dyktatorowi „Tatr” za niewyremontowanie hotelu „Morskie Oko”.

Za Ryszardem Sikorą stanęła jak mur cała załoga przedsiębiorstwa oraz wszystkie organizacje zakładowe. 5 grudnia 1988 r. na zebraniu POP przy TPT „Tatry” z udziałem Rady Pracowniczej, Rady Zakładowej NSZZ Pracowników, Koła PRON i Koła ZSMP podjęto następującą uchwałę:

1. Cofnięcie rekomendacji tow. Ryszardowi Sikorze na zajmowanym stanowisku dyrektora przedsiębiorstwa w uzasadnieniu „za niewywiązywanie się z zadaniami określonego w tzw. indeksie spraw do załatwienia” jest

nonsensem politycznym wynikającym z braku wiedzy, praktyki i znajomości przepisów dotyczących zawierania kontraktów budowlanych, użytkowania kredytów dewizowych i gwarancji na nie oraz przygotowania za kresu dokumentacji z udziałem podmiotu za granicą, jak to się ma przy realizacji zadania: remont i modernizacja obiektu „Morskie Oko”. Stosownie i zasadnie wyjaśnienia zostały złożone przez dyrektora w pisemnej i ustnej formie przed komisją powołaną przez I sekretarza KM PZPR, ocenianą m. in. realizację zadania „Morskie Oko”, a także na kolejnych posiedzeniach Egzekutywy Komitetu Miejskiego PZPR ocenianych stopień zaawansowania wykonania postawionych zadań. Wówczas tryb i sposób realizacji był w pełni akceptowany, a konsolidacja przedsiębiorstwa stawiana za wzór do naśladowania w dobre reformy gospodarcze.

2. POP przy TPT „Tatry” wyraża głębokie zaniepokojenie metodami, poziomem i stylem pracy instancji miejskiej pod kierownictwem I sekretarza Marka Kozioła, wobec którego wyraża polityczne votum nieufności. Praktyki i metody sądów kapłanów pozostają niezgodne z duchem reformy gospodarczej, a usiłują podtrzymać nimb władzy poprzez stosowanie skompromitowanych, ukrytych i jawnych metod zarządzania i dyrygowania przedsiębiorstwem, stosowania szantażu kadrowego bez ponoszenia odpowiedzialności za skutki tegoż działania, a szczególnie finansowe poprzez narzucenie w ramach zadania partyjnego opracowania zbudnej dokumentacji za dziesiątki milionów złotych i nie przynajmniej żadnych wyjaśnień w tej sprawie. Tak z góry ułożony scenariusz doprowadza do obwinienia dyrektora przedsiębiorstwa już nie tylko za ustawione zadania w indeksie, lecz za „sprawę teatru „Morskie Oko”, aby doprowadzić z sobą tylko znanych poplekch do rozgrywek personalnych, to jest cofnięcia rekomendacji pod pretekstem rozliczenia zadania partyjnego.

3. Merytoryczna strona uchwały nie upoważnia instancji miejskiej do całkowitego pominięcia, a wręcz traktowania jak powietrze podstawowej organizacji partyjnej, która to z powodów określonych w statucie musi uczestniczyć w problemach kadrowych swoich członków, a szczególnie tych objętych nomenklaturą.

4. Stoimy na stanowisku nie akceptującym metody politycznego dyrygowania ekonomicznymi i wewnątrzorganizacyjnymi sprawami przedsiębiorstwa działającego w oparciu o ustawę o przedsiębiorstwie państwowym.

Uwzględniając powyższe POP zobowiązuje politycznie tow. Ryszarda Sikorę do nieskładania jakiegokolwiek rezygnacji z zajmowanego stanowiska, do czasu wypracowania statutowego prawa odwołania się do instancji wyższej, aż do Zjazdu włącznie.

Zwracamy się do Egzekutywy KW PZPR w Nowym Sączu o uchylenie Uchwały Egzekutywy KM PZPR w Zakopanem, dotyczącej rekomendacji towarzyszyowi Ryszardowi Sikorze na stanowisku dyrektora TP „Tatry”.

Rada Pracownicza skierowała odrębne pismo do Józefa Brożka, ówczesnego I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu. Oto jeden z akapitów tego wystąpienia. Wyrażamy zaniepokojenie tego rodzaju praktykami instancji miejskiej wywołującymi niepokój wśród załogi, destabilizującymi działania przedsiębiorstwa, szczególnie w okresie, gdy finalizowane są kontrakty z podmiotami zagranicznymi. Taki skutek może wywołać tendencję spreparowania informacji korespondenta PAP z Zakopanego Andrzeja Szymkiewicza podana w środkach masowego przekazu. Udziałem pełnego votum zaufania Ryszardowi Sikorze na stanowisku dyrektora.

Po dwóch miesiącach różnych interwencji Ryszard Sikora otrzymał pismo sygnowane przez kierownika Wydziału Polityki Kadrowej KW PZPR w Nowym Sączu Włodzisława Kierszyńskiego: „Upierzmy informację, że Sekretariat Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Nowym Sączu uchylił w dniu 19 grudnia 1988 uchwałę Egzekutywy KM PZPR w Zakopanem dotyczącą cofnięcia Wam rekomendacji partyjnej do pełnienia funkcji dyrektora „Tatry”.

Sikora wygrał, bo Sikora był mocny. To znana w kraju postać. Inni nie mieli takiej siły przebiecia. Musieli odejść. Pierwszym był Joachim Golik.

— Wcześniej byłem osiem lat dyrektorem Przedsiębiorstwa Turystycznego „Podkale” w Nowym Targu. Można zapytać nawet przedstawicieli obecnych władz tego miasta, (CIĄG DALSZY NA STR. 4—5)

INTER — KANAŁ

darczyń, na którego czele stał sam — wówczas — premier, dawali poczucie bezpieczeństwa i pewności. Choć nie wszystkim.

Niekiedy znacznie wcześniej zafascynowali się firmą „Unipap”, która operując w środowisku brytyjskiej Polonii trudniła się skupem dewiz. Tak to wyglądało praktycznie, choć teoretycznie działało się to za pośrednictwem operacji darowizny i odsprzedaży części do metekowców. W wyniku czego rodzina w kraju, której członkowie z zagranicy chcieli pomóc, otrzymywała złotówki po kursie wolnorynkowym (kantory jeszcze wtedy nie działały) plus kilkudziesięcioprocentowa „prezbitka”. Początkowo złotówki docierały w umówionym 100-dniowym terminie potem zaczęło się coś z nimi dzieć. Pojawili się najprzeróżniejsze najczystsze obiektywne trudności, a potem zwalano winę, na sektor uspołeczniony, który ponoć za metekowców nie... płaci. Niekiedy na swoje złotówki oczekają do dziś, podobnie jak na zapłacone telewizory i magnetowidy.

Kobieta, która dzwoni do mnie z Kłaję jest zrozpaczona. 611 dolarów na duży telewizor i magnetowid wpłaciła pół roku temu. I nic. Kilkakrotnie telefonowała do Warszawy.

„merce” jest jedynie serwisantem i dystrybutorem sprzętu zamówionego u „Unipap”. Do działającego w Polsce „Intercommerce” nie ma więc od strony prawnej żadnego punktu przyłożenia. Oni przecież wydają go, co dostali, a to że po drodze giną potwierdzenia wpłat, telexy są nieczytelne, na statki napadają piraci, pociągi się wykołują jest siłą wyższą. Można by więc wejść na drogę sądową z „Unipapem”, ale to wymaga wyłączenia zachodniemieckiego adwokata, którego honorarium zapewne wyniesie więcej niż jest warte jednostkowe zamówienie. Zresztą jest bardzo prawdopodobne, że firma „Unipap” w Berlinie Zachodnim składa się z wynajętego pokójku, biurka, telefonu i telexu...

Kiedy wokół niezrealizowanej realizacji zamówień zaczęło być już głośno i gorąco, kiedy „Intercommerce-Unipap” trafił po raz wtóry w znacznie mniej przychylny aureoli na łamy „Vetu”, gdzie ostatnio można przeczytać co tydzień skandaliczne perypetie nabywców za własne pieniądze w butelkę klientów „IC”, w „Życiu Warszawy” pojawił się następujący platyn insert: „Intercommerce” działając jako serwisant i dystrybutor sprzętu audio-video Gold Star sprzedawanego przez firmę UNIPAP

Na granicach

Lekki „świerszczyk” można przywieźć

(Rozmowa z ZYGMUNTEM JAŃCZYKIEM — rzecznikiem Głównego Urzędu Cel)

wych przejść, to może chociaż w ten sposób można by poprawić sytuację.

— Problem nie sprowadza się tylko do budowania nowych przejść. Powiedziałbym nawet, że liczba przejść granicznych jest wystarczająca, należy je natomiast rozbudować, zmniejszyć, wyposażać w nowoczesny sprzęt ułatwiający i przyspieszający odprawę celną. A co do organizacji pracy celników — nam wcale nie zależy, żeby granice zamieniały w ciasne „dziurki”. Zależy nam natomiast na dużej płynności ruchu. Z reguły do celników nie ma pretensji, że to z ich winy przetrzymują się czas odprawy na granicy. Robimy to dość szybko, poza tym kontrola celna jest selektywna — nie kontrolujemy wszystkich.

— Jako eksperyment wprowadzono w ubiegłym roku wspólną odprawę na granicy polsko-radzieckiej. Czy skróciło to kolejkę i czas odprawy i czy ten eksperyment będzie rozszerzony na inne przejścia?

— Kolejka na granicy polsko-radzieckiej nie była już w ubiegłym roku. W szczyt sezonu czas oczekiwania nie przekraczał 2—3 godzin. Zdaje się, że sprawa, że to jeszcze nie ideał, ale proszę pamiętać, że jeszcze 2—3 lata temu w Medyce na przekroczenie granicy czekało się kilkanaście godzin.

— Obowiązkiem podróżnego przekraczającego granicę jest

złożenie wszystkich przewożonych przedmiotów do odprawy celnej. Jeśli może radzić: w momencie spotkania z celnikiem proszę mu wręczyć paszport i inne dokumenty związane z podróżą oraz powiedzieć co przewożymy, a na życzenie celnika udostępnić bagaż do kontroli. Proponuję uniknąć wszelkich dyskusji, odezwać się: „pan nie wie kto ja jestem” i tym podobnych. To na pewno czasu odprawy nie przyspieszy, a tylko zdenerwuje i podróżnego, i celnika.

— Dyskusje z celnikami, szczególnie teraz w sezonie, gdy wiele osób wyjeżdża za granicę na kampinki, budzi lęk wywołany żywności. Zdarzały się nawet cofnięcia z granicy podróżnych wywołanych duże ilości żywności. Czy to zależy od uznania celnika?

— Zrodnie z naszymi przepisami, można wywieźć za granicę do 6 kilogramów żywności, w tym do dwóch kilogramów mięsa i przetworów rybnych, drobiu, ryb; jeden kilogram cukru, ryżu... Jeżeli ilość wywożonej żywności nie będzie przekazywała na jej przeznaczenie handlowe tylko na własne potrzeby, celnicy nie będą robić kłopotów.

A co do cofnięć z granicy, nie jest to uzależnione od widzimisie celnika. Wywóz żywności w ilościach handlowych jest możliwy po opłaceniu 300 procent cła i — co chce pod-

kreślić — po uzyskaniu zezwolenia urzędu celnego. Ci „turysci”, którzy zostali zawróceni z granicy, albo nie mieli pieniędzy na odprawy cła, albo nie uzyskali takiego zezwolenia. Tu nie chodzi o zachowanie tpu nies ośrodku — co to i sam nie jest i drugie nie ma. Nie chcemy natomiast tolerować nielegalnego handlu uprawianego przez naszych rodaków, co wyraża wszystkim Polakom złą opinię za granicą.

— Celnicy nie zmeza się ścigając handlarzy. A czy będą nadal odbierać literaturę wydawaną za granicą, decydując za nas, co nam wolno czytać, a czego nie?

— Zanim jeszcze rozpoczęły się obrady „okrągłego stołu”, kierownictwo Głównego Urzędu Cel postuluowało złagodzenie rygorów dotyczących przewozu publikacji bezdebiitowych. Pod koniec ubiegłego roku tylko sześć pozycji objętych było zakazem wywozu. Muszę dodać, że ten zakaz to nie nasz wymysł, decyzja należała w tych sprawach do Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Wydawnictw, czyli do cenzury. My byliśmy zobowiązani do wykonywania jej za- leceń.

W tym roku tych ograniczeń już nie ma. Można przywieźć z zagranicy po jednym egzemplarzu każdego wydawnictwa.

— Pornograficzne też?

— Publikacje pornograficzne stanowią wyjątek, nie można ich przywozić. Do tego zobowiązują nas m.in. konwencje międzynarodowe. Chodzi jednak o tak zwane hard porno: seks, zbiorowy, stosunki z dziećmi, ze zwierzętami. „Lekki świerszczyk” można przywieźć.

Rozmawiał:

ROMAN DEBECKI

ZNAJ WISŁY I ZE ŚWIATA — ZNAJ WISŁY I ZE ŚWIATA — ZNAJ WISŁY I ZE ŚWIATA

POLSKA

— Dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN prof. Henryk Frąckiewicz na pytanie: Dlaczego ratunek (dla Polski) widzi pan w EWG? odpowiada: Kryzys Polski i innych krajów opóźnionych czy zastojań w rozwoju cywilizacyjnym jest przede wszystkim kryzysem technologicznym, a dopiero potem kryzysem ekonomicznym czy politycznym. Wyraża się on niemożnością w tworzeniu nowych technologii i oparcia na nich produkcji nowoczesnych towarów takich, które odpowiadają aspiracjom oraz potrzebom społecznym, które mogłyby być sprzedawane za znaczących zyskiem na rynkach światowych... Dla Polski oznacza to integrację z EWG.

W 1988 r. w lotnictwie cywilnym zanotowano trzynaście poważnych katastrof. Zginęło w nich 18 osób. Najczęstszą przyczyną tragedii był błąd w pilotażu.

W I półroczu br. na podstawie obowiązujących od początku roku kolejnych uaktualnień paszportowych, wydano do dyspozycji obywateli ogółem 2 mln 210 tys. paszportów, 1 mln 230

tys. z nich — to paszporty wystawione wcześniej, których ważność została bądź przedłużona na kolejne lata, bądź też rozszerzona na cały świat.

— Zgodnie z tradycją i w tym roku mamy kłopoty „na odcinku” sznurka do snopowizadek. Wprawdzie sprowadzono go z Brazylii, ale w tak dużych ilościach, że były dwa wyjścia: albo go przewieźć albo przerobić snopowizadek. Tak więc rodziny w znojem trudzie przewijają sznurki z dużych szpul na małe. W tym roku będzie 21,5 tys. ton tego poszukiwanego artykułu. Potrzebny wynoszą co najmniej 30 tys. ton. Na dodatek, plany zapowiadają się dobre.

— Tradycji stanie się w tym roku zadatek także w zaopatrzeniu w podreżniki. Obliczono, że w tym roku trzeba będzie wydrukować 50 mln nowych książek. Z zaplanowanych 173 tytułów dotychczas nie ukończono druku 24. Składnica Księgarnia do końca lipca wystąpiła 31 mln egzemplarzy. Brakuje 48 tytułów dla szkół podstawowych, 12 dla liceów i 5 dla szkół zawodowych.

— Przedsiębiorstwa nie należy dotować, bo każda dotacja obniża efektywność jego gospodarowania — taką opinię wyraziło w najnowszym sondażu Centrum Badania Opinii Społecznej 67,2 proc. robotników oraz 35,8 proc. kadry kierowniczej z przedsiębiorstw przemysłowych. Za dotowaniem przedsiębiorstw opowiedziało się 23,1 proc. robotników oraz 7,7 proc. kierowników. Ich zdaniem dotacje ogranicza-

ją wzrost cen dóbr ważnych dla poziomu życia obywateli.

— Władze obwodu wołyńskiego wyraziły oficjalnie zgodę na ekshumację i przewiezienie do Polski prochów byłego dowódcy 27 wołyńskiej dywizji Armii Krajowej ppłk Wojciecha Kiwerskiego pseudonim „Olivia”.

— W pierwszej połowie tego roku radzieckiej kierownicy z Północnej Grupy Wojsk Radzieckich sprowadzali na teren województwa łęgińskiego ponad 50 wypadków i kolizji.

— Tych wszystkich, którzy szukają szklanek odsyłamy do Krosna. Dwa razy w tygodniu do sklepu firmowego Krosnińskich Hut Szkła dostarcza się ponad 50 tys. szklanek. Wykupowane są natychmiast przez obrotowych handlarzy i wywożone hen w Polskę, gdzie zaopatrzone w różnego rodzaju nalepki trafiają na bazar. Tam sprzedawane są odpowiednio drożej.

— Katowicki Zarząd Wojewódzki PCK postanowił przyjąć z pomocą ludziami, którzy mają niskie emerytury i renty i znajdują się w ciężkiej sytuacji materialnej. Dzięki pieniądzą z Funduszu Doradziej Pomocy Materialnej organizowane zostanie wydawanie ciepłych, darmowych posiłków. Myśli się także o zorganizowaniu kuchni polowej.

— W latach 1986—88 wykryto ponad 60 tys. sztuk niewypałów. W pierwszym kwartale br. saperzy uleszkodili 36 bomb lotniczych, 681 pocisków artyleryjskich i min oraz 860 granatów.

ŚWIAT

— Zachodniemiecki sowietolog, prof. W. Leonhard uważa, że oświadczenie Walentina Falina, szefa Wydziału Stosunków Międzynarodowych KC KPZR na temat paktu Hitler — Stalin zawartego w sierpniu 1939 r. stanowi sygnał dla państw bałtyckich, iż Moskwa gotowa jest wyjść na spotkanie ich żądaniom i przyznać im większą niezależność.

— Z dnia na dzień rośnie liczba protestów, jakie w związku z petycją „Kilka zdań” nadchodzą pod adresem instytucji centralnych i poszczególnych redakcji z wyrazami najgłębszego oburzenia z powodu tego, że opozycja z „Kartą 77” na czele kwestionuje dorobek socjalistycznej Czechosłowacji oraz sugeruje, iż w kraju nie są przestrzegane prawa człowieka.

Ludzie pracy nie ograniczają się jedynie do protestów na piśmie — stwierdzają na czołowych kolumnach czechosłowackich dzienników. Powstają nowe brygady pracy socjalistycznej, mnożą się meldunki o nowych, dodatkowych tonach wyrobów, zwiększeniu ilości obsługiwanych klientów, poprawie jakości produkcji itp.

— Hamburski tygodnik „Der Spiegel” pisze, że ponieważ poszukiwania istniejącej jakoby deklaracji kanclerza Konrada Adenauera, w której wyrażał on rezygnację z obszarów na wschód od Odry — Nysy wciąż jeszcze nie dają rezultatów, pracownicy bońskiego MSZ przypuszczają, iż Adenauer polecił świadomie usunąć zapiski albo je zniszczyć.

— Od ośmiu miesięcy przebywa w areszcie śledczym w Szwedzkiej dziennikarce Siergiej Kufniecow. Powód: kolportowanie ulotek krytykujących KGB. Protesty wystosowały organizacje dziennikarskie z wielu krajów. Wśród nich SDP.

— Stany Zjednoczone znacznie zwiększyły w tym roku sprzedaż broni do krajów Trzeciego Świata do poziomu 9,2 mld dolarów. Był to wzrost aż o 62 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim. Natomiast sprzedaż broni radzieckiej do tych krajów spadła w ub. r. o 47 proc., jednak była nieco większa niż sprzedaż amerykańska i wyniosła 9,9 mld dolarów.

— Przywódca NRD Erich Honecker nie pojawił się publicznie od początku lipca br., czyli od momentu gdy zachorował w czasie pobytu w Bukareszcie na spotkaniu państw Układu Warszawskiego — pisze z Berlina agencja Reutersa. Prasa NRD milczy na ten temat, a przedstawiciele władz zapewniają, że Honecker powrócił zupełnie do zdrowia i spędza urlop gdzieś w NRD. Po Berlinie krąży plotka o możliwości ustąpienia prezeń z najwyższego stanowiska w NSPJ. AFP pisze, że najbardziej prawdopodobnym następcą E. Honeckera może być Egon Kranz odpowiedzialny za sprawy bezpieczeństwa państwa.

— Agencje UPI i AFP podają z Islamabadu, że w drugiej połowie lipca władze afgańskie wpadły na trop przynależnych do przewrotu w Kabulu. Źródłem tej wiadomości są kółła dyplomatyczne, w których dostrzeżono, iż wielu wysokich rangą oficerów zostało ostatnio aresztowanych, 19 lipca odwołano w ostatniej chwili, bez podania przyczyn, konferencję prasową rzecznika MSZ, a 22 lipca nie ukazał się „The Kabul Times”. Rzecznik afgańskiego MSZ zdemontował te pogłoski o „konflikcie wewnątrzrządowym” i o aresztowaniu ministra obrony gen. Szanawaza Tanaia.

— Jak poinformowała Liga Obrony Praw Człowieka w Rumunii, nieznaną sprawę pobli w Bukareszcie na śmierć duchownego prawosławnego nazwiskiem Ionescu. Była to już czwarta napadła na popa w ostatnich tygodniach w Bukareszcie. Ofiary pobić przebywały w szpitalach.

— Piersi idą w górę. Włoska aktorka, niekażą Serena Grandi ubezpieczyła swój biust na 700 tys. dolarów.

Dyrektor, sekretarz, naczelnik — Człowiek Roku 1988

(CIĄG DALSZY ZE STR. 3)

że był to dobry okres firmy. Podczas mojej kadencji wzniesione zostały: zajazd w Rdażewie, przystanek flisacki w Czersztynie, baczówka w Jordanowie i Jaworkach. Rozpocząłem budowę hotelu i zorganizowałem centralną recepcję w Nowym Targu. Przez półtora roku kaperaowała mnie Rada Nadzorcza, abym przejął sześćsto PSS w Zakopanem.

Golik przyszedł do Zakopanego w najgorszym okresie, zaraz po wprowadzeniu stanu wojennego. W sklepach sprzedawano tylko ocet i musztardę. Jest to energiczny człowiek, zajął się poszukiwaniem dostawców i rozbudową bazy handlowej. Zmodernizował sklep spożywczy w Domu Towarowym. Za jego kadencji zainstalowano w Domu Towarowym centralne ogrzewanie i wykonano elewację. Jego dziełem jest też nowa piekarnia przy ul. Szymony.

Jak Pan odszedł ze stanowiska?
Wiedziałem, że jest lista ludzi do wykończenia. Zaczęło ode mnie. Rada Nadzorcza Spółdzielni zmuszała do usunięcia mnie, proponowała, abym się zwolnił sam. Powiedziałem, że dopiero zacząłem dzieło, więc jak mogę tak nagle odejść. Grożono, że naślą NIK, IRCh. Powiedziałem: „Zróbcie w radzie tajne głosowanie co do mojej osoby. 27 października 1987 odbyło się tajne głosowanie czy mam zostać, czy odejść. Wygrałem stosunkiem głosów 14:7.”

Po tych przebieżkach wyjechałem do sanatorium. Manipulowano podczas mojej nieobecności. Zrobiono nowe głosowanie. Padł satysfakcjonujący dla nich wynik. „Oni” okazali się silniejsi. Przeszedłem na rentę, otrzymałem II grupę inwalidzką.

Czy w Zakopiańskim handlu coś się poprawiło po odejściu Golika? Wręcz przeciwnie. Jest gorzej. Wymieniono człowieka dla samej satysfakcji podkreślenia, kto w mieście rządzi.

„Gazeta Krakowska” z 17 maja 1988 opublikowała kolejną listę osób z Jagiellońskiej, którym cofnięto rekomendację partijną. W tym gronie był Lesław Pawłowski — dyrektor Przedsiębiorstwa Budownictwa Ogólnego „Podhale” w Zakopanem. Decyzję wzięli Lesław Pawłowski, kierownik „kafetarium” w Zakopanem, mieszkał w Zakopanem w latach 1980–1985. Dyrektor aż dwa i pół roku z tego okresu przebywał na kontrakcie w Libii. — Wiele razy mówiłem, co trzeba zrobić, aby budownictwo ruszyło, zwracałem uwagę na katastroficzny stan infrastruktury. Uznano mnie winnym.

Zakopane rzeczywiście odstawało w budownictwie mieszkaniowym w regionie. Jeśli w latach 1975–1980 wybudowano w Zakopanem 55 mieszkań, to w kolejnym pięcioletniu — 52. W roku 1981 — 36, w 1982 i 1983 — ani jednego, 1984 — 22, w 1985 — 17, w 1986 — 15. Trudno się dziwić, że instancja podjęła ten temat. Strzelono jednak kulą w plot.

— Opracowałem wspólnie z dyrektorem Gucią i naczelnikiem Walkosem rodzaj raportu o stanie budownictwa mieszkaniowego — mówi Pawłowski. — Była tam zarządzeniem sytuacja i wnioski. Na egzekutywie, na którą zwolano przedstawicieli zakopiańskich przedsiębiorstw, nie czytano przygotowanego materiału.

Była to pokazówka. Dyskusję otworzył Kozioł. Po kilku głosach cisza egzekutywa udała się na górę na naradę. Po chwili ogłoszono wyrok. Lesław Pawłowski został uznany winnym.

Wyrok ogłosiła „Gazeta” — „Dość niefachowości i indolencji w budownictwie”. Na pytanie o swój prywatny stosunek do sprawy Pawłowski odpowiada: Partia dopuszcza do tego, aby ją wystawiano na pośmiewisko. Partia, którą kierował Kozioł, była pośmiewiskiem. To, co robiono w Zakopanem, rekami Kozioła, to klasyczny przykład stalinizmu. Stalin kołczył ludzi fizycznie. U nas kończono moralnie. Czasem się zastanawiam, jak partia może nie szanować tak swoich członków.

Za Pawłowskim ujęła się Podstawowa Organizacja Partyną jego zakładu. W bardzo obszernym piśmie skierowanym do i sekretarza KW PZPR Józefa Brożka wysunęło wiele druzgocących racji, przeciwko Egzekutywie KM, a w szczególności Markowi Koziołowi. POP wyjaśniła też, dlaczego w Zakopanem istnieje marazm w budownictwie. Pisali: „Cofnięcie rekomendacji dyr. Pawłowskiemu jest szkodliwe, pochopne i nieprześlą. Przedsiębiorstwo po okresie ostrej zimy jest w trudnej sytuacji gospodarczej. Musi nadrobić zaległości i kwartału i odzyskać prawidłową kondycję finansową. Sytuacja kadrowa jest już niekorzystna, gdyż brak naczelnego inżyniera. Cofnięcie rekomendacji dyrektorowi stwarza atmosferę niepewności, a w ślad za tym kształtują się określone postawy załogi i kooperujących przedsiębiorstw. Potraktowanie wieloletniego, zaangażowa-

nego członka partii, posiadającego odpowiednie kwalifikacje i długoletni staż zawodowy, wyróżnionego wieloma odznaczeniami państwowymi jak pospolitego przestępcę gospodarczego z podaniem informacji personalnych na cały kraj świadczy o nieliczeniu się nie tylko z towarzyszem, ale również z człowiekiem — przekraczając jego dotychczasowy dorobek życiowy. Nie dano mu szansy jakiegokolwiek obrony — nie sprecyzowano wcześniej zarzutów.”

Kwalifikacje zawodowe Lesława Pawłowskiego: magister inżynier budownictwa lądowego, 29 lat pracy.

Kolejną ofiarą partyjnych decyzji w Zakopanem to Władysław Gucia. Był dyrektorem Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego. Cofnięto mu rekomendację 15 maja 1988.

— Wcześniej prowadzone były rozmowy — mówi Gucia — z całą kadrą kierowniczą mojej firmy. Marek Kozioł był zadowolony z nas, powiedział: tak trzymać. Pełniłem funkcję przewodniczącego Komisji ds. Budownictwa przy KM PZPR. Na Plenum jednak nie byłem, gdyż mnie zwolniono z tego obowiązku ze względu na krótki wyjazd zagranicę. Kiedy wróciłem, dowiedziałem się z „Gazety”, że cofnięto mi rekomendację partijną. Napisałem o tym jak o jakimś przestępstwie, po nazwisku „Stalem” w „Gazecie” w dobrym towarzystwie, razem z Pawłowskim, Stopką, a także z architektem wojewódzkim, gdyż Zakopane uniósłowało, aby partia w Nowym Sączu cofnęła mu też rekomendację. Zadzwońtem potem po lekturze „Gazety” do naczelnika Roberta Klaka. Pytałem, co jest. Naczelnik odparł, że polowa egzekutywy zaskoczona była tematem. Kozioł jednakże miał najwięcej do powiedzenia. Zadmował egzekutywę. Moja POP próbowała opowiedzieć. Zapytano na zebraniu, na które przyszedł Kozioł, dlaczego cofnięto rekomendację. Początkowo nie nie odpowiadał, dopiero potem wymyślił, że wykonałszy zbyt mało remontów. Była to nieprawda, gdyż plan remontów został przekroczony.

Dlaczego odszedł Pan z funkcji?
— Jestem zdyscyplinowanym członkiem PZPR, złożyłem wiec rezygnację.

Przypatrzyłem się przypadkiem Jerzego Bielawę. Ten energiczny menedżer zorganizował w Zakopanem Ogrodniczy Zakład Handlowy Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Ogrodniczo-Pszczelarskich. Po dziesięciu latach przynosiła 40 mln zysku. Urządził 17 sklepów, 2 kioskibary. doprowadził do eksportu umów z Czechosłowacją. W jego przypadku próbował interweniować w Kozioła aktywista partyny Czystej. Powiedziano mu: „Partii należy się bać”.

— Zaproponowano mi odejście ze stanowiska i przyjęcie funkcji dyrektora inżynierskiej części. Rozemniłem się. Napuszczono robotnika — mniemano i ten napisał na mnie paszkwil. Zwołano komisję porozumiewawczą partii i stronnictwa. Na niej sprawa upadła. Potem zwolano egzekutywę. Był to prawdziwy spód botaży 40 osób. Pokazano tam paszkwil. Oświadczyłem, że to nadaje się do kosza. Marek Kozioł wydawał się być tego samego zdania i przy mnie wyrzucił pismo do kosza. Pojechałem służbowo do Czechosłowacji. Kiedy wróciłem, oświadczone mi, że właśnie odebrano mi rekomendację. Mniem doś. Powiedziałem, że nie chce mieć więcej z tą zgrają do czynienia. Moja posada przygotowała dla swojego. Mnie dala funkcję kierownika Wydziału Handlu Urzędu Miasta Zakopanego i Gminy Tatrzyskiej.

Co o współpracy z Markiem Koziołem mówi ówczesny naczelnik miasta Robert Klak, dziś pracujący na kontrakcie w NRD.

— Naczelnikiem byłem przez pięć lat. Wcześniej postawiłem na nogi „Podhale”. Przejąłem te firmy z zadłużeniem wynoszącym 470 mln zł. Gdy odchodziłem, było to dobrze prosperujące przedsiębiorstwo. W Zakopanem, jako naczelnik podjąłem się pewnych zadań, głównie w gospodarce komunalnej. Co załatwiłem? Ukończono wysypisko śmieci i ujęcie wody, a oczyszczalnie ścieków doprowadziłem do stanu końcowego. Wraz ze Stefanem Gusiakiem obroniłem gaz dla Zakopanego.

Jak doszło do wyobtu Marka Kozioła na sekretarza?

— Uważałem go za słabego człowieka. Kiedy był zastępcą dyrektora MPKG, dzwonił niemal codziennie, aby mi w czymś pomóc. Gdy został I sekretarzem, wiedziałem od samego początku, że współpraca nie będzie się pomysłnie układać. Zaczęłam mnie uważać za podległego sobie pracownika. Nie widząc szans na równą współpracę, odszedłem otrzymując oświadczenie opinie z Komitetu Miejskiego, Rady Narodowej i od wojewody.

Co Pan sądzi o cofniętych rekomendacjach?

— W większości było to nieporozumienie. Proszę przyrządzić się architektowi Wojciechowi Stopce. Cofnięto mu rekomendację uza-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

Włodzimierz B. wychowuje się w zdeprawowanej rodzinie alkoholików. Ojciec przestępca — matka prostytutka. Gdy chłopiec ma 10 lat jego ojciec zostaje zamordowany. Matka teraz już zupełnie nie interesuje się dzieckiem. Włodzimierz B. po uzyskaniu pełnoletniości stabilizuje się. Poznaje dziewczynę, która podobnie jak on została skrzywdzona przez los: ma nieślubne dziecko, którego ojciec porzucił narzeczoną. Rodzi się miłość. Po kilku miesiącach młodzi mają już swoje mieszkanie. Sąsiedzi uważają ich za nadzwyczajną zgodną parę. Zaskoczeniem dla wszystkich jest tajemnicze odejście Marii, która porzuca męża i dzieci. Kobieta przysyła do ojca list tłumaczący powody swojego odejścia. Związała się z innym mężczyzną. Autentyczności listu nikt nie kwestionuje.

Włodzimierz B. poznaje w restauracji Ewę C. To z Ewą C. Włodzimierz B. spędza Sylwestra 1985 roku w mieszkaniu sąsiada Wojciecha G. Nocą pijany Włodzimierz B. oznajmia gościom, że przed kilkoma miesiącami zamordował żonę i jej kochankę, a zwłoki zakopał w piwnicy. Dwóch mężczyzn schodzi w towarzystwie Włodzimierza B. do piwnicy i kopią we wskazanym przez niego miejscu. Nie natrafiają jednak na żadne zwłoki, ale czują specyficzny zapach rozkładającego się ciała. Są jednak przekonani, że Włodzimierz B. zakopał wcześniej padniętego psa lub kota i teraz cieszy się z kawału jaki zrobił naiwnym.

Dzisiaj trzecia, ostatnia część, reportażu.

Postanowili szukać swojego szczęścia w innym rejonie Polski. 13 stycznia 1986 roku Włodzimierz B. wynajął mieszkanie za 90 tys. zł dalszym swoim znajomym i wspólnie z Ewą C. pojechał do jej rodziców. Zostali przyjęci ciepło.

Zaproponował dziewczynie wycieczkę w góry. Zgodziła się chętnie. Po wielogodzinnej wędrowce zorientowała się, że są w Czechosłowacji. Sądziła, że zabłądziła i przez pomyłkę przekroczyła państwową granicę. Chciała jak najszybciej wrócić do domu, chciała uniknąć przykrości wynikających ze spotkania z czechosłowackimi lub polskimi strażnikami. Okazało się jednak, że przekroczenie granicy nie było pomyłką.

Powiedział, że musi dostać się do Austrii, a Ewa C. będzie mu towarzyszyć. Nie ma wyboru, gdyż on tak postanowił. W przypadku najmniejszego sprzeciwu zabije ją. W zabijaniu ludzi — co musi wiedzieć — ma już doświadczenie. Nikt nie chciał mu uwierzyć, ale prawdą było to, co mówił w sylwestrową noc. Uśmiercił żonę i jej kochankę, a zwłoki zakopał. Jeżeli ma się na sumieniu już dwa morderstwa — morderstwo trzecie przychodzi nadzwyczaj łatwo. To sprawa tylko leczy.

Ewa C. przerażona desperacją kochanka potulnie wypełniała już wszystkie jego polecenia.

Dotarli do Brna. Tutaj zostali zatrzymani przez czechosłowackie organa ścigania. Ewa C. w trakcie pierwszego przesłuchania stwierdziła, że działała wbrew swojej woli i podała powody, które sprawiły, że musiała godzić się na te nielegalne wędrowce w kierunku granicy austriackiej. Informację o wyjaśnieniu złożonych przez Ewę C. wyjaśnienia przekazano do Polski.

25 lutego 1986 roku jednostka Głównosławskiej Brygady WOP zawiadomiła Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Katowicach o ujęciu na terenie Czechosłowacji Włodzimierza B. i Ewy C. oraz o relacji tej ostatniej. Skojarzono sobie fakty, wśród których nie uwieczniono powodzenia poszukiwania Marii B. uznano za najważniejsze.

Jest 26 lutego 1986 roku. Na ulicy Buchenwaldzkiej w Zabrzu zjawiają się milicyjne radiowoz. Milicjanci kierują się do piwnicy domu oznaczonego numerem 15. Kopia. W końcu na głębokości 60 centymetrów natrafiają na znajdujące się w zaawansowanym rozkładzie zwłoki. Mimo dalszych, bardzo dokładnych poszukiwań zwłok drugich nie znaleziono.

Pierwsze oględziny i pierwszy protokół: „...nie stwierdzono żadnych uszkodzeń kości. Tkanka miękką nie zachowała się. To nie pozwoliło na określenie przyczyn zgonu, ale wyniki sekcji nie przeczyły możliwości śmierci z uduszenia przez zadziernięcie.”

W Wydziale Kryminalistyki WUSW w Katowicach przeprowadzane są badania serologiczne wóśłów pobranych ze zwłok kobiety (pleć ustalono wcześniej). Biegli stwierdzili obecność czynnika grupowego A, co prowadzi do przekonania, że krew osoby, od której pochodził badane próbki należała

wymagała ode mnie ciągłej gotowości seksualnej, a ja temu nie mogłem sprostać. Czego nie miała u mnie — tego szukała u innych.

Zdarzało się, że jak wracałem z pracy, to zastawałem w mieszkaniu towarzyszywo składające się z kobiet i mężczyzn, na stole była wódka i inne rzeczy. Raz zastałem samego nieznanego mi mężczyznę. Znała była w szafroku, pod którym miała tylko majtki i biustonosz. Była wyraźnie pod wpływem alkoholu. Ten mężczyzna zaraz wyszedł, a ja nie pytałem kto to był, bo takich pytań nie miałem zwyczajem żonie zadawać.

13 stycznia pracowałem na I zmianie w kopalni „Pstrowski”. Do domu wróciłem po 16. Znała podał mi obiad, a potem wzięła się do robienia gruntownych porządków. Zapytałem ją co robiła przez cały dzień, skoro tak późno zabiera się do sprzątanía. Wówczas ona odpowiedziała mi, że nie powinno mnie obchodzić co ona robi. „Staryj się lepiej w łóżku, a nie zadawaj mi głupich pytań” — krzyknęła. Ja jej na to: „Zamierzam się rolać. Pracuję tak ciężko jak ja, a wtedy zobaczysz, co ci będzie w głowie”.

Te ciagle docinki żony, że jestem zły w łóżku, zawsze mnie denerwowały i zdenerwowały mnie także tamtego dnia. Zauważyłem leżący przewód od kuchenki elektrycznej. Początkowo miałem tylko zamiar uderzyć nim żonę, lecz

— Słodka! — Bywając u Marii, a bywałam u niej w różnych porach dnia, nigdy nie widziałem, by przebywał u niej jakiś mężczyzna. Nigdy nie żaliła się na męża, nigdy też nie poruszyła jego tematu.

— Ojciec! — Pani Marysia dbała o dwójkę dzieci, o ład i porządek w mieszkaniu. Dzieci zawsze były czysto ubrane i nakarmione. Wszyscy uważaliśmy ją za bardzo dobrą żonę i matkę.

— Słodka! — Nasza kamienica jest taka, że wszyscy o sąsiadach prawie wszyscy wiedzą. Gdyby Marysia sprowadzała do siebie jakieś towarzyszywo, nie mówiąc już o samotnych mężczyznach, gdyby pila z nimi wódkę, to musieliśmy o tym wiedzieć. Takich rzeczy nie da się u nas ukryć. Nie takiego jednak nigdy nie miało miejsca. Zdarzało się natomiast, że Włodzimierz B. przychodził do domu pijany.

— Ojciec! — Córka nigdy nie skarżyła się na męża, może dlatego, że wiedziała, iż byłem przeciwny temu małżeństwu i teraz nie chciała się przyciskać do swojej pomyłki. Odpowiedziałem jej często, w różnych porach, bez zapowiedzenia. Nigdy nie zastąpiłem u niej obcych ludzi, czy obecnych mężczyzn. Była oddana dzielnemu, zajęta domem i niemowlęciem, była kochanka.

Wygląda na to, że Włodzimierz B. stworzył sobie własną lub na użytek innych wizję żony. Być może, że w wersję tę uwierzył, a być może wykalurował sobie, że taka właśnie forma obrony będzie dla niego najbardziej odpowiednią. Bez względu na to, która z tych hipotez jest prawdziwa, przypominamy, że podejrzany czy oskarżony nie ma obowiązku mówienia prawdy.

Jak w takich sprawach zawsze bywa, na specjalistyczne badania. Przez 13 tygodni przebywał na obserwacji w Szpitalu Psychiatrycznym przy Areszcie Śledczym we Wrocławiu. W konkluzji wielostronicowej opinii biegli stwierdzają m. in.: „osobowość nieprawidłowa. (...) W chwili popełnienia zarzucanego mu czynu Włodzimierz B. nie miał upośledzonej w stopniu znaczącym ani znieoszonej zdolności rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem”.

Są jeszcze opinie środowiskowe (negatywne) i z zakładów pracy, często zmieniane przez Włodzimierza B. W jednej z nich czytamy: „...pracownik mało wydajny, mało zdyscyplinowany. Pracę porzucał”.

Włodzimierz B. musiał zdać sprawę z czynu, który popełnił. Ponownie wygnięte zostały stare, póżłkie dokumenty, wśród których był i ten mówiący o „innym świecie”, w którym kiedyś kształtował się charakter dzisiejszego zabójcy. Ten melnirsko-sutenserski świat odbił swoje piętno, które odezwało się po wielu latach. Odezwało się w sposób najokrutniejszy z okrutnych.

JANUSZ HAŃDEREK

Agrosamolot ze skansenu

Najwyższe zdumienie — w przeciwieństwie do tego, że nie budzi fakt, że w Polsce i w Związku Radzieckim, a także w innych krajach, w których świadczono są usługi lotnicze dla rolnictwa, jest w użyciu samolot leżący sobie... ponad 40 lat! Co więcej, prawem paradoskalnej długowiecznej prowizorki, już w chwili powstania była to maszyna przede wszystkim transportowa, przyspobiona tylko dożnieniu dla potrzeb gospodarki rolnej.

Tym samolotem jest „an-2”, o którym dziś mówi się bez ogródek, że nie odpowiada laty! — podpisane zostało on żadnym porównywalnym

wzorem światowym pod względem udźwigu, że nie zapewnił należytej jakości rozpylania nawozów i chemicznych środków ochrony roślin (a oznacza to straty w rolnictwie i negatywne skutki ekologiczne), że nie zapewnia odpowiedniej ochrony pilotom przed rozpylanymi środkami chemicznymi, wreszcie, że jest nieekonomiczny ze względu na nadmierne zużycie paliwa.

Dlaczego kwestie związane z „an-2” są tak dla nas ważne? Otóż dlatego, że w grudniu 1971 r. — a więc przed 17 ogramkami, że nie odpowiada laty! — podpisane zostało międzyrządowe porozumienie

między Polską a ZSRR o budowie, unowocześnieniu oraz produkcji samolotów dla rolnictwa wraz z odpowiednią aparaturą. Tamte lata obfitowały w różne projekty palcem na wodzie pisane, plany budowy zamków na lodzie, z którymi nie szły praktyczne działania. Tamte zamysły, jak widać z dalszego biegu wydarzeń, nie straciły nic w aktualności. Oto w marcu 1987 radzieckie Ministerstwo Przemysłu Lotniczego i polskie Ministerstwo Hutnictwa i Przemysłu Budowy Maszyn podpisały umowę o stworzeniu wspólnego polsko-radzieckiego zespołu konstruktorów

noż w celu opracowania nowego typu samolotu. Sytuacja wyglądała dziś tak, że powołany zespół konstruktorów zakończył zaledwie przygotowanie projektów technicznych nowego samolotu i na tym zakończył działalność. Strona polska nie przewidziała ani rozpracowania, ani produkcji silników, urządzeń śmigłowych czy wyposażenia samolotu. Wciąż nie są rozwiązane kwestie finansowe związane z realizacją projektu. Widać, że potrzebne są nowe ustalenia i porozumienia, jeśli sprawa ma być doprowadzona do pozytywnego zakończenia.

Tymczasem zniecierpliwienie rolni, przede wszystkim na stronie radzieckiej. Próby nowego samolotu miały się odbyć już w 1991 r. Dziś wiadomo, że samolot może pojawić się nad polami nie wcześniej

niż w 1998 roku! Tymczasem poszukuje się innych, dotychczas nieznanych, rozwiązań. Jedną z takich możliwości jest modernizacja rolniczego samolotu „graz-4” („gawron-4”). I trzeba to chyba zrobić jak najszybciej, aby uniknąć zagrożenia. One już się zdarzają. Dziennik „Socjalistyczna kula” na starach skrzydłał m. in.: „...zgodnie z międzyrządowym porozumieniem Związek Radziecki co roku do końca pięciolatki zobowiązuje się otrzymywać z PRL po sto „an-2” — znowu ze szkoda dla gospodarki narodowej!”. To nie stwarza dobrego klimatu wokół polsko-radzieckich stosunków gospodarczych.

JERZY STAN

NAUKA I TECHNIKA

Analiza materii

Pod koniec ubiegłego roku ministerstwo jedenastu krajów europejskich m. in. RFN, Hiszpanii, podpisały w Paryżu konwencję dotyczącą utworzenia i eksploatacji Europejskiego Laboratorium Promieniowania Synchrotronowego, które ma powstać w Grenoble. Podpisanie tego aktu jest wynikiem rozmów, rozpoczętych w 1975 roku w celu wyposażenia międzynarodowej wspólnoty uczonych w urządzenie służące do przeprowadzania analizy materii w chwili obecnej nie mającego odpowiednika, ponieważ jest jedynym tego rodzaju aparatem na świecie, obejmującym całe widmo promieniowania X. Utworzenie przez przepływające z ogromną szybkością w akceleratorze cząstek elektrycznych, promieniowanie synchrotronowe ma charakter pulsujący, częściowo koherenty i silnie zogniskowa-

wany. Właściwości te pozwalają uczynić z niego niezrównane urządzenie do analizy, przydatne do badań podstawowych oraz do badań stosowanych, zarówno w fizyce, chemii, jak i w biologii.

Ogromna wartość tego urządzenia, imponujące rozmiary (850 metrów obwodu), skomplikowana obsługa, wysokie koszty produkcji (2,6 miliarda franków w 1987 roku) wymagają międzynarodowej współpracy.

Cyfrowy zapis odcisków palców

W bieżącym roku nastąpił we Francji znaczny rozwój zautomatyzowanego przetwarzania cyfrowego zapisu odcisków palców przez państwową policję francuską. Automatyzacja okazała się konieczną ze względu na wznrastającą trudność w konsultacji

kartotek, spowodowane zwiększeniem ich objętości oraz przeładowaniem informacji zawartych w kartotekach regionalnych. W ten sposób zostaną zakodowane zarówno dane alfanumeryczne, takie jak: stan cywilny, rodzaj, data i okoliczności sprawy, jak i „dekadatyloskopijne”, dotyczące cyfrowego zapisu odcisków ośmiu palców (oprócz dwóch małych, których odciski rzadko są brane pod uwagę w identyfikacji sądowej).

Jeśli wszystko pójdzie tak, jak to zostało przewidziane, najpierw zostaną zainformatyzowane (zakodowane) najbardziej znaczące dokumenty podstawowe, następnie przystąpi się do ujednolicenia kartotek „prekury” policji i policji państwowej. Potem — począwszy od 1990 roku — system ten będzie stopniowo decentralizowany i w ciągu kilku lat zostaną zgromadzone dane odpowiadające 1 milionowi kart (8 milionów palców).

Szpital pod gołym niebem

Wieś Tetowo (obwód Ruse) znana jest w całej Bułgarii dzięki szpitalowi, gdzie leczy się pacjentów z gleziem. Został on utworzony przed osiemnaście laty po długich sporach z i przeciw fizioterapii. Grupa entuzjastów, przy współdziałaniu specjalistów z Ministerstwa Zdrowia, postanowiła w praktyce wykazać ogromne możliwości ziołolecznictwa.

W szpitalu pod gołym niebem — jak go nazywają w Bułgarii — leczyło się i uzyskało poprawę zdrowia ponad 10 tys. pacjentów. W przybliżeniu drugie tyle osób uzyskało poradę. Bardzo dobre wyniki osiągnięto w leczeniu astmy, zapalenia oskrzeli, nadciśnienia, niestęty żołądka, zapalenia jelita gr-

tego, zapalenia i kamicy pęcherzyka żółciowego, lekkich form nerwicy. System leczenia w tym szpitalu nie różni się od systemu w innych klinikach, ale zamiast spacerów w ogrodzie szpitalnym pacjenci, chodzą na wycieczki i zapoznają się z ziemią tego rejonu. Personel medyczny jest miejscowy. Pielęgniarki dobrze znają gatunki ziół i według recept przygotowują napary z ziół.

Czy Freud ma rację?

Ostatnie badania w dziedzinie neurologii zdają się podważać wiele teorii psychologicznych XX w. m. in. Freuda i Piageta, którzy twierdzili, iż najwcześniejsze doświadczenia człowieka, poczynając od momentu narodzin, gdzieś do trzeciego roku życia, stanowią ośnowę wszelkich późniejszych zachowań. Co prawda nie lubi prawie nie o tym pamiętać, lecz — jak powiedział Freud — amnezja dziecięca jest pozorna. Wspomnienia są przechowywane w głębi podświadomości, a chociaż nie uprzątnięte sobie (chciałoby się za sprawą psychoanalizy) oddziałują w spo-

sób zasadniczo na całe późniejsze życie.

Lecz ostatnio niektórzy neurologowie inaczej widzą sprawę. Człowiek nie pamięta najważniejszych swoich doznań dlatego — twierdzą — iż nie rozwinięły się jeszcze u niego te partie mózgu, które sprzyjają pamięci. Zapis jakiegokolwiek wspomnienia wymaga materialnego śladu w mózgu na poziomie synaps, tj. połączeń między neuronami. Synapsy zaś nie od razu wszystkie są w mózgu uformowane, proces ich powstawania przeciąga się gdzieś do 15. roku życia, ponadto są okresy, gdy móg traci niektóre połączenia międzyneuronowe. Ten „ruch” w mózgu — najintensywniejszy we wczesnym dzieciństwie — poniekąd „wymyśla” większość wspomnień z tego okresu.

A oto kilka ogólnych danych na temat mózgu. Waga jego zwiększa się pięciokrotnie między momentem urodzin a dwudziestym rokiem życia. Ow-

wzrost jest szczególnie gwałtowny w pierwszych trzech latach życia, później powoli. W szóstym miesiącu mózg osiąga połowę wagi, jaką będzie miał w okresie dorosłości. Po roku — dwie trzecie wagi, po 3 latach — 80 proc., po 6 latach — 90 proc.; w okresie dojrzewania — 95 proc.

Wygląda to na paradoks, bo przecież mózg noworodka zawiera już wszystkie neurony, jakimi później będzie dysponował. Skąd więc ten nadzwyczajny wzrost wagi? Otóż nie są to jeszcze pełnosprawne neurony, lecz raczej embryony, które później będą stopniowo rosły, rozgałęziały się i łączyły z sobą. Ponadto, począwszy od osiemnastego miesiąca, w szybkim tempie mnożą się komórki tworzące tkankę podporowką mózgu.

Wzrost neuronów nie jest liniaryny, są okresy regresu — czego wskazuje nie należy uważać za regres w ogólnym rozwoju mózgu. Często bowiem eliminacja niektórych neuronów oraz ich odgałęzień i połączeń jest czynnikiem sprzyjającym rozwojowi, albowiem pozwala komór-

kom nerwowym, które przetrwały, tworzyć nowe połączenia.

Zdolność trwałego zapamiętywania uaktywnia się ok. trzeciego roku życia — co jest niewątpliwie efektem przemian, jakie nastąpiły w korze mózgowej. A jak wyjaśnić całkowicie zniknięcie mnóstwa informacji, które przecież zostały przedtem zarejestrowane? Należy chyba przyjąć, że zanikły materialne ślady służące rejestracji — połączenia międzyneuronowe. A to dlatego, że pojemność mózgu nie jest nieograniczona.

Teorie psychologiczne zakładają, iż wszystkie doznania poczynając od momentu urodzin są w mózgu zarejestrowane i ciągle żywe — zwłaszcza te najwcześniejsze — wydają się w świetle współczesnej biologii nieuzasadnione. Najnowsze odkrycia neurologii wskazują raczej na nieciągłość rozwoju dziecka oraz na fakt, że większość wspomnień z pierwszych trzech lat życia po prostu się ułatnia.

Wydaje się, że psychologia XX w. będzie musiała zrewidować wiele swoich podstawowych założeń.

Wakacje — czas dla przedsięwzięć. Nie tylko dla dorosłych Polaków, nie tylko za granicą.

Na międzynarodowej trasie E-16, którą co chwile mkną kilkadziesiąt kilometrów za Piotrkowem Trybunalskim, na polnym parkingu doświadczyłem dwa kartony „popularnych”, karton „wiarusów”, z pięciopięci — sto orszad, nawet jeśli dodać zyski z mycia szyb (Jacek nie brudził się zresztą tą robotą, zatrudniał młodszych od siebie robotników).

Jacek wciąż tryskał nowymi pomysłami. Początkowo jego grupa zajmowała się jedynie myciem szyb parkujących samochodów, ale już wkrótce rozszerzyła asortyment świadczonych usług. Do rowerów, którymi dojeżdżali ze wsi do parkingu, miejsca ich wka cyjnego zarobku, udało im się umocować pojemniki na butelki, wiejski GS od tej pory przez pośredników zapatrzywał sprężonych podrocznych w orszadę, rzadziej piwo.

Później, po zgromadzeniu kapitału zakładowego, Jacek zakupił kilka kartonów „popularnych” (dla kierowców krajowych ciężarówek i samochodów dostawczych) i

„wiarusów” (dla gości zagranicznych, którzy dadzą się ziać na bieżące opakowania i „ladach”). Wciąż jednak była to robota chałupnicza „przy pogodzie” można było opchnąć dziennie co najwyżej dwa kartony „popularnych”, karton „wiarusów”, z pięciopięci — sto orszad, nawet jeśli dodać zyski z mycia szyb (Jacek nie brudził się zresztą tą robotą, zatrudniał młodszych od siebie robotników).

„AJN MARKA — ŁAN DOLAR”

Trzymała w ryzach grupa podlega dwunastoletniemu Janowi, uczniowi piątej klasy, który wpadł na pomysł i w każdej wakacji — od dwóch lat — pomyślnie go realizował.

Jacek już przed rokiem pod koniec lata — wobec zwiększenia ilości turystów zagranicznych — wpadł na lepszy pomysł: poza myciem szyb parkujących samochodów, cars sprzedawać kierowcom i turystom orszady i papierosów, można by rozpocząć sprzedaż pocztówek „ajn marka”. Pocztówki z Warszawy kupić można było w Piotrkowie jeszcze niedawno po siedem złotych sztuka. Zainwestował. Pomysł okazał się że wszem miar trafny. Przy okazji też zrewidował swój poglądy na estetykę: przedtem ludzie nieczyli nie różnili się od wiejskich dzieciaków oderwanych od prac w gospo-

darstwie, teraz, przebrani w najgorsze ciuchy, często uwalane w smarach, wzbudzały sympatię. Iliść. Ważne, że pomysł chwylił: wycieczki zagraniczne dawały większe niż przedtem sumy za polskie pocztówki, nie żałowały datków grupy z: RFN, Danii, Wielkiej Brytanii, Węgier oraz wycieczka z autobusu oznaczonego jako „YU”, co po sprzaskach wewnątrzorganizacyjnych (już wtedy dochodziło do kłótni i bijatyk między Jackiem a An-

drzejem B.), rozszyfrowano ją jako „Jugosłowiańskie”. Dziennie sprzedawali teraz od stu do nawet dwustu pocztówek, a bywały dni, gdy trzeba było posyłać umyślnego rowerem, by jak najszybciej dowiódł z Piotrkowa następną partię widoczków (Jacek, ni czym rasowy biznesmen, za każde pięć minut spóźnienia potracił umyślnemu procent z dołu). Pocztówki szły nierzadziej ciepło, bułeczki do toreb zagranicznych turystów, którzy zatrzymywali się na parkingu. Pocztówki z Warszawy kupić można było w Piotrkowie jeszcze niedawno po siedem złotych sztuka. Zainwestował. Pomysł okazał się że wszem miar trafny. Przy okazji też zrewidował swój poglądy na estetykę: przedtem ludzie nieczyli nie różnili się od wiejskich dzieciaków oderwanych od prac w gospo-

darstwie, teraz, przebrani w najgorsze ciuchy, często uwalane w smarach, wzbudzały sympatię. Iliść. Ważne, że pomysł chwylił: wycieczki zagraniczne dawały większe niż przedtem sumy za polskie pocztówki, nie żałowały datków grupy z: RFN, Danii, Wielkiej Brytanii, Węgier oraz wycieczka z autobusu oznaczonego jako „YU”, co po sprzaskach wewnątrzorganizacyjnych (już wtedy dochodziło do kłótni i bijatyk między Jackiem a An-

drzejem B.), rozszyfrowano ją jako „Jugosłowiańskie”. Dziennie sprzedawali teraz od stu do nawet dwustu pocztówek, a bywały dni, gdy trzeba było posyłać umyślnego rowerem, by jak najszybciej dowiódł z Piotrkowa następną partię widoczków (Jacek, ni czym rasowy biznesmen, za każde pięć minut spóźnienia potracił umyślnemu procent z dołu). Pocztówki szły nierzadziej ciepło, bułeczki do toreb zagranicznych turystów, którzy zatrzymywali się na parkingu. Pocztówki z Warszawy kupić można było w Piotrkowie jeszcze niedawno po siedem złotych sztuka. Zainwestował. Pomysł okazał się że wszem miar trafny. Przy okazji też zrewidował swój poglądy na estetykę: przedtem ludzie nieczyli nie różnili się od wiejskich dzieciaków oderwanych od prac w gospo-

drzejem B.), rozszyfrowano ją jako „Jugosłowiańskie”. Dziennie sprzedawali teraz od stu do nawet dwustu pocztówek, a bywały dni, gdy trzeba było posyłać umyślnego rowerem, by jak najszybciej dowiódł z Piotrkowa następną partię widoczków (Jacek, ni czym rasowy biznesmen, za każde pięć minut spóźnienia potracił umyślnemu procent z dołu). Pocztówki szły nierzadziej ciepło, bułeczki do toreb zagranicznych turystów, którzy zatrzymywali się na parkingu. Pocztówki z Warszawy kupić można było w Piotrkowie jeszcze niedawno po siedem złotych sztuka. Zainwestował. Pomysł okazał się że wszem miar trafny. Przy okazji też zrewidował swój poglądy na estetykę: przedtem ludzie nieczyli nie różnili się od wiejskich dzieciaków oderwanych od prac w gospo-

drzejem B.), rozszyfrowano ją jako „Jugosłowiańskie”. Dziennie sprzedawali teraz od stu do nawet dwustu pocztówek, a bywały dni, gdy trzeba było posyłać umyślnego rowerem, by jak najszybciej dowiódł z Piotrkowa następną partię widoczków (Jacek, ni czym rasowy biznesmen, za każde pięć minut spóźnienia potracił umyślnemu procent z dołu). Pocztówki szły nierzadziej ciepło, bułeczki do toreb zagranicznych turystów, którzy zatrzymywali się na parkingu. Pocztówki z Warszawy kupić można było w Piotrkowie jeszcze niedawno po siedem złotych sztuka. Zainwestował. Pomysł okazał się że wszem miar trafny. Przy okazji też zrewidował swój poglądy na estetykę: przedtem ludzie nieczyli nie różnili się od wiejskich dzieciaków oderwanych od prac w gospo-

Dyrektor, sekretarz, naczelnik — Człowiek Roku 1988

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 4)

sadniając to tym, że przeprowadził zbyt mało remontów. A co ma architekt do remontów? Wyrzucenie Stopki określił jako sabotaż partyni.

Wniosek o cofnięciu rekomendacji partyni Egzekutywa KM PZPR uchwała w stosunku do dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Nowym Sączu Andrzeja Krupnińskiego. Redakcja posiada nismo wicewojewodę nowosądeckiego Zbigniewa Barylaka, który na dziesięciu stronach maszynopisu wyłożył bezsensowne dezyderaty iście instancji. Wojewoda pisze, że dane, które służyły do obwinienia dyrektora „wykazują nieznaną jakość regulacji prawnych normujących funkcjonowanie kultury, a w niektórych wypadkach nie zgadzają się ze stanem faktycznym”.

Wojewoda Barylak odpowiada też na zarzut dotyczący zbyt późnej zmiany na stanowisku dyrektora Państwowej Szkoły Muzycznej w Zakopanem obywatela Hieronima Hamary.

Napiszmy o tym ostatnim przypadku kilka słów. Dyrektor Hamara w 1988 roku podtrzymał zamiar, który w szkole organizację partyni. Był lubianym i szanowanym pedagogiem. W ramach zadań ustalonych indeksem (o którym za chwilę) został zobowiązany do ukończenia budowlanej szkoły muzycznej. Nie udało mu się wykonać schodów i to wystarczyło do cofnięcia rekomendacji. Dyrektorowi Hamarze brakowało tylko jednego roku do emerytury. Nowym dyrektorem został do tychczasowy przewodniczący Ośrodka Propagandy Partyni KM. Wicewojewoda Barylak wyłożył oświadczenie w zwołieniu dyrektora Hamary tym, że „nauczyciela pełniącego funkcję kierownika w szkole można zwolnić z końcem roku szkolnego za trzymiesięcznym wypowiedzeniem. O cofnięciu rekomendacji politycznej dyrektora Wydziału Kultury i Sztuki Wojewódzkiego został powołany 6 czerwca 1988 roku, tak więc dokonanie zmiany na stanowisku dyrektora możliwe było dopiero z dniem 1 września 1988”. Wojewoda wyłożył dalej, że „nowym dyrektorem powołany został kandydat wysunięty przez KM PZPR ubrew obowiązującym przepisom prawnym, gdyż nie był on nauczycielem mianowanym ze względu na brak w wykazach zaliczenia z metodyki nauczania ary na skrzypcach. Dotychczasowego dyrektora Hamare powołano na stanowisko zastępcy dyrektora na okres jednego roku, co zostało spowodowane brakiem doświadczenia w kierowaniu szkołą przez nowo mianowanego dyrektora”.

O atmosferze, w jakiej przychodziło pracować egzekutywie, rozmawiałem z jednym z nielicznych członków tego gremium, który zgodził się spotkać z dziennikarzami — Władysławem Walczewskim.

— Jak pracowała w tym czasie egzekutywa? — Niemal cały czas w duchu rozliczeniowo-personalnym. Zmiany kadrowe miały być głównym lekarstwem na trudne problemy zakopiańskie. Takie też poglądy przeważały wśród pracowników aparatu i większej części egzekutywy. Z tym, że na początku starano się przynajmniej o zachowanie pozorów. Siegnano po opinie PO. Potem doszło do tego, kapturów. Ie było cofnięcie rekomendacji? Trudno mi powiedzieć. Myśle, że przeszło dwadzieścia. Przechodził się tylko na Sikorze.

— Co dawali te zmiany? — Nowielec dobrego. Wprowadził poczucie niepewności i strachu. Gółka zmienił Gach i nie przyniosło to żadnego rezultatu. Podobnie w branży budowlanej, MPGK. W tym ostatnim przypadku Kozioł miał pełną satysfakcję. Wykończył swego niedawnego szefa. Winięto go tym, że jeździł samochodem służbowym do szkoły. Owszem, jeździł, gdyż uczył w szkole matematyki, ponieważ w Zakopanem brakowało matematyków.

— Jak Pan myśli, czym się Kozioł kierował? — Zawsze mówił: Zakopane ma bardzo dużo młodych ludzi. Trzeba zmienić starych i zastąpić ich młodymi. Stąd żądał, aby szukano kadry rezerwowej. Doszło do absurdu. Dyrektor i POP w przedsiębiorstwach musieli ustalać, która sprzątaczką ma w perspektywie zostać starsza sprzątaczką, a podkućenna — kucharką. W tej rezerwie znalazło się około 400 osób.

— Wielu ludzi zwalniano, gdyż nie wykonywali zadań wynikających z tzw. indeksu. Coż to był ten indeks? — Pan był podobno jego twórcą.

— Wymyśliłem ideę, aby politycznie wspierać niektóre zadania gospodarcze. Ale w praktyce powstał sztabowy wykaz zadań, sporządzony przez pracowników aparatu, obejmujący miliardy dolarów pobożne życzenia bez szans na ich realizację. O indeksie pisało szeroko „Podtatrze”. Odsyłam więc do tej lektury.

W „Podtatrze” czytamy, że „miejska organizacja partyni w listopadzie 1987 roku podjęła temat zastawienia i nadania biegu niezbędnym priorytetowym zadaniom o charakterze inwestycyjnym i organizacyjnym, któ-

re zostały określone w tak zwany indeksie. Odpowiedzialnością za realizację poszczególnych zadań z indeksu obciążeni zostali ludzie sprawdzeni w działaniu — figurujący w kadrze nomenklatury Zakopanego. Przypisanie zadań poszczególnym dyrektorom, przesyłom, kierownikom, miało nastąpić z uwzględnieniem największej ich fachowości. Indeks zawierał 46 zadań dotyczących nawałnicowych dziedzin gospodarki miasta Zakopanego”.

*

W Zakopanem dużo się mówiło o maniołach związanych z tworzeniem Prezydium Rady Narodowej Miasta i Gminy Tatrzyskiej. Radny bezpartyjny Jan Pawlikowski powołał w lipcu 1988 roku zespół radnych bezpartyjnych. Zostało ich wybranych do rad 23, stał też dwójka komisji: rolniczo-wędrarskiej i przestrzegania prawa powierzone członkom tego klubu. Szefem pierwszej komisji został Janusz Majcher, a szefowa drugiej — Elżbieta Jankowska. W pewnym momencie okazało się, że tak Jankowska, jak i Majcher, są członkami PZPR. Wstąpił do partii na trzy dni przed wyborami do rad narodowych, ale cały czas figurował jako bezpartyjny. Jan Pawlikowski mówił reporterowi: „Przećcież to nieuczciwie. Sami się ośmieszamy. Wiadomo, że ktoś trzymał partynię paniami tych ludzi w szufladzie, by potem wyciągnąć je w stosownej chwili. Jaka oni mają teraz twarz wobec społeczeństwa?”

Kolejną sprawą, która wywołała namietność w Zakopanem był wybór naczelnika miasta. Początkowo prowadzono rozmowy z kilkoma kandydatami. W końcu Marek Kozioł namawiał do przyjęcia tej funkcji pracującego w Krakowie Stanisława Łukasiewicza. Kandydata tego ściamiem telefonicznie z urlopu. Była to jednak chwila, ponieważ na posiedzeniu Prezydium Rady Narodowej m. Zakopanego Marek Kozioł kandydatem i nie żyć sobie nikogo więcej! Pokorne Prezydium wybrało go na prezesa sekcji.

Choć nie w całości pokorne, gdyż prezes ZSL Walery Obrochta przekazał poparcie w imieniu stronnictwa dla Stanisława Łukasiewicza i drugi czas przekonywał Kozioła, aby złożył się na konkurenta. Podczas obrad Prezydium 14 grudnia Walenty Obrochta oświadczył: „Panie Marku, czy nie boisz się, że pośadaż nas o grę polityczną? Można człowieka skłonić do robienia o na sie meżem opatrzoną”. Kozioł odparł: „O drugim kandydacie nie będę mówił”.

Obrochta mówił: „W Prezydium uznali, że to twarzość, ja — za tehorzostwo. W głosowaniu koncepcja ta przeszła większością 9:2. Mnie nie chodziło o Kozioła, mnie chodziło o system. ZSL wystąpiło z wnioskiem, aby przesunąć wybory naczelnika, ale nas przegłosowano. To wszystko było akceptowane w całym głosowaniu i w obecności i sekretarza KM Marka Kozioła, kandydata na naczelnika. Powiedziałem przy tym, że zgłaszam sprzeciw. A kandydatowi na naczelnika: podjął on nieszczytną decyzję”.

— Jak to było naprawdę z wyborem Marka Kozioła na naczelnika Zakopanego? — pytał Kazimierz Moździerz, przewodniczący Rady Narodowej m. Zakopanego.

— Wszystko odbyło się zgodnie z prawem. Prowadziła sesję i nie dopuściłem do najmniejszych nieformalności. Był tylko jeden kandydat, gdyż tego żądał sam Kozioł. Kontrkandydat Łukasiewicz wycofał się. Był może w obecności czasu powinien być kontrkandydat, ale został kandydat na naczelnika, była mocno kontrowersyjna.

— A jak Pan ocenia cofanie rekomendacji? — Myśle, że wszystkie decyzje były uzgodnione z i sekretarzem KW Józefem Brożkiem. Niektóre sprawy obróciły się w legendę. Nie zawsze decyzje były trafne, nieraz wprost przeciwnie.

— Dlaczego dyrektor elektrowni miał za zadanie wybudowanie mostu? — Też jestem zdania, że nie było to potrzebne. Niechby się zajął tym, co do niego należy.

W czerwcu 1993 r. podczas konferencji prasowej w Nowym Sączu z udziałem Edwarda Brozka zwrócił się do i sekretarza z pytaniem: co zamierza robić z przypadkiem Zakopanego, gdzie zwalnia się z funkcji ludzi bez żadnego powodu? Mówiłem też o terrorze i atmosferze zagrożenia w tym mieście. I sekretarz Józef Brozek odparł: że dał Zakopanemu wolną rękę w rozwiązywaniu swoich problemów i nie mieszczą się do tamtejszych spraw kadrowych.

ZBIGNIEW SATALA
ANDRZEJ STANOWSKI

A papierosów ciągle brak...

„Intertabac” — spółka usługowa

Ten ostatni cel przysięcał zapewne Przedsiębiorstwo Przemysłu Tytoniowego. Niedługo podlegało ono Polskiemu Monopolowi Tytoniowemu, a więc państwu. Po wojnie przechodzili różne koleje losu. Jego zakłady nadzorowały kolejno: centralny zarząd, zjednoczenie, zrzeszenie. Ostatnio fabryki przemysłu tytoniowego złożyły spółkę o dziwnej nazwie „Intertabac”. Przystąpiło do niej Centralne Laboratorium, siedem z ośmiu zakła-

dów przemysłu tytoniowego oraz Centralne Pwiczne Win Importowanych. Akces tego ostatniego udziałowca jest nieco szokujący. No, ale można przziąć, że papierosy i wino idą w parze. Jak stwierdził dyrektor spółki Tadeusz Czerski, winiarze spodziewają się, iż przy pomocy spółki uda się urozmaicić asortyment win sprowadzanych na rynek krajowy. W pierwszym okresie swej działalności „Intertabac” zamierza bowiem koncentrować swa działalność na pośrednictwie w transak-

ciach handlowych, między naszymi i zachodnioeuropejskimi fabrykami tytoniowymi, producentami maszyn, surowców do tego przemysłu itp. Opałalność tego przedsięwzięcia dla udziałowców ma polegać na niskiej prowizji. Według informacji Marka Pituly, rektora handlowego spółki, centrale handlu zagranicznego za sprowadzenie np. części do maszyn, pobiera 5 do 7 proc. marży od zawartej transakcji. „Intertabac” będzie swym udziałowcom takie usługi świadczył za 2 proc. W dodatku

prownia będzie częściowo szła na konto spółki.

W rzeczywistości „Intertabac” zamierza też podjąć działalność gospodarczą. Sądząc jednak po obecnym majątku spółki wynoszącym nieco ponad 300 mln zł, są to raczej odległe perspektywy. Bardziej realny i bliski realizacji jest natomiast pomysł stworzenia, na razie w Warszawie, a potem i w innych miastach, wzorcowego sklepu tytoniowego. Sklep oferowałby klientom pełną gamę wyrobów naszego przemysłu. Sądząc po mizerii opakowań i

jakości produkowanych w kraju papierosów, nie byłoby to najbardziej kolorowy butik, ale klientom z pewnością miaby sporo.

Co poza utworzeniem sklepu przyniesie pałacowni istnienie spółki? Bezpośrednio — nie. W przyszłości, jeśli ta działalność usługowa będzie rzeczywiście operatywna, można spodziewać się sprawliwych prac przy przemyśle tytoniowym, a w szczególności w czasie częściowym zamiennym do maszyn, bibułkom, klejom, filtrom itp. Gdyby udało się rozkrecić działalność gospodarczą, znacznie pomógłby kapitał załóżniczy, można by pomyśleć o modernizacji i unowocześnieniu fabryk. Na razie jednak spółka musi porządnie głowić się, jak zarobić na siebie i 12 osób personelu etatowego.

OKOLICE TEATRU

prawdy w miejsce prawd bezpłothych, sprawdzonych przez lata. Są bowiem ludzie, dla których prawda, w chwili gdy staje się niewygodna, zepchnięta zostaje w obszar kłamstwa i nadziei. Rozgrywa w moralitacie jakim w istocie jest ta sztuka. Ci, którzy żyją nadzieją, niekoniecznie w indywidualnym, jednostkowym wymiarze — znajdują w niej łatwo ważne dla siebie ostrzeżenia. Znajdą przestróg przed pozorami i apel o szanowanie prawdy, nawet gdy jest trudna i nie pokrywa się z naszymi oczekiwaniami. Znajdą przestróg przed nadzieją mocniejszą i głębszą niż prawda — a więc niebezpieczną i kłamliwą, będącą w istocie rodzajem nadzwyczajności, która staje się źródłem klęski, przed nadzieją z zamiast, taką, która wpływa ze słabości, nie z siły. Przestrzega przed głębią, z najgłębszych atawizmów wypływającą próbą panowania nad światem nie przy pomocy realnych sił i możliwości, ale metodą magicznych zaklęć i pobożnych wyobrażeń, metodą oddalania się od prawdy i preferowania kłamstwa.

„Jutro” demaskuje taką postawę. Tytuł utworu staje się ironiczny i oznacza „nigdy”. Z czułościowości i najlepszej woli rodzi się słabość a świat pozorów zwraca się przeciw

żywym — ponieważ takie są rządzące nami prawa.

Wszystko to rozgrywa się między czterema osobami w sterze jednostkowej psychologii i nadziei. Rozgrywa w moralitacie jakim w istocie jest ta sztuka. Ci, którzy żyją nadzieją, niekoniecznie w indywidualnym, jednostkowym wymiarze — znajdują w niej łatwo ważne dla siebie ostrzeżenia. Znajdą przestróg przed pozorami i apel o szanowanie prawdy, nawet gdy jest trudna i nie pokrywa się z naszymi oczekiwaniami. Znajdą przestróg przed nadzieją mocniejszą i głębszą niż prawda — a więc niebezpieczną i kłamliwą, będącą w istocie rodzajem nadzwyczajności, która staje się źródłem klęski, przed nadzieją z zamiast, taką, która wpływa ze słabości, nie z siły. Przestrzega przed głębią, z najgłębszych atawizmów wypływającą próbą panowania nad światem nie przy pomocy realnych sił i możliwości, ale metodą magicznych zaklęć i pobożnych wyobrażeń, metodą oddalania się od prawdy i preferowania kłamstwa.

„Jutro” demaskuje taką postawę. Tytuł utworu staje się ironiczny i oznacza „nigdy”. Z czułościowości i najlepszej woli rodzi się słabość a świat pozorów zwraca się przeciw

OBSERWATOR

Gorzki smak „Jutra”

Pod koniec sierpnia w foyer Teatru im. Słowackiego odbędzie się — pierwszy raz w Krakowie — premiera jednej z dwu sztuk Josepha Conrada „Jutro”. Reżyserem przedstawienia jest znany już z „Jutro” Teatru STU ubiegłoroczny absolwent krakowskiej PWST Marek Pasieczny, wykonawcą Jądwigą Baran-Filarz, Krzysztof Jędrzejek, Wojciech Skibiński i Feliks Szajnert. W ten sposób kończy się czterolatnia, druga w Krakowie, a pierwsza w Teatrze im. Słowackiego, kadencja kolejnego dyrektora tej zaślonej sceny — kończy bez mała symbolicznie. „Jutro”, bowiem na tej całej twórczości autora „Zwycięstwa” jest utworem nader dla tego pisarza charakterystycznym, poświęconym sprawom nadziei i odpowiedzialności, prawdom i mitom, pełnym posępnych znaczeń i może — ostrzeżeń. Miała się ona co prawda (to znaczy kadencja) zakończyć „Księdzem Markiem” Słowackiego, realizowanym przez Jacka Andruciego, jak zaczynała się „Legionem” Wyspiańskiego, wyreżyserowanym przez Andrzeja M. Marczewskiego, ale „Legion” nikogo w Krakowie specjalnie nie zainteresował, zaś „Ksiądz Marek” od wielu dziesięcioleci w ogóle nie obecny pod Wawelem nie otrzymał od władz potrzebnego imprimaturu...

Już te dwa zdarzenia mogłyby stać się pożywką felietonu — ale nie bedniemy pisać ani o kadencji, ani o jej gospodarzu, ani tym bardziej

o mieście. Zajmiemy się wyłącznie sztuką — charakterystyczną jak się rzekło dla do roku Conrada. W dodatku, wstyd napisać, sztuką nie całkiem oryginalną, jest ona bowiem własną (podjęła wspólnie z Fordem Maxem Formem) przeróbką znanego opowiadania pod tym samym tytułem. „Jutro” jest utworem głównie o nadziei. Samotny staczej otoczony miłosierzną opieką dziewczyny z sąsiedztwa czeka na jednego sy-

Wystarcza to na niewielki utwór i zaskakuje jako przykład niedomówień i nastrojów przy charakterystycznych dla Conrada literatury z całą jej świadomością i transcendentalną perspektywą na zagadki i zawiłości losu. Opo wieść uderza zwartością i oszczędnością, siłą wyrazu i bogactwem możliwości. Jakby nieco metafizycznym spojrzeniem na problem ludzkiej egzystencji, na tajemniczą relację między rzeczywistością a marzeniem, prawdą — a pozorem prawdy. Jest więc sztuką o nadziei chorej i zaklętej w sobie. O nadziei dotkniętej patologią wyrosłą z przeniesienia złudzenia nad prawdę, wyobrażeń i pozbawionych podstaw oczekiwań nad prawdziwy mechanizm i wymiar życia. Nadzieja obydwojga bohaterów tej opowieści, musi posilkować się protezą. Osiadać się pozorem

na warszawskim Stadionie X-lecia w dniach 11—13 sierpnia. Przewidyujemy, że weźmie w nim udział 50 tys. Świadków Jehowy, w tym 15 tysięcy z zagranicy. Liczba ta może okazać się większa, na co jesteśmy organizacyjnie przygotowani. Z samego tylko Związku Radzieckiego oczekujemy 6 tysięcy gości,

znawców długo i ciężko pracowało nad doprowadzeniem tego obiektu do stanu używalności. Dokonaliśmy gigantycznego sprzątania, naprawiliśmy kilometry lawek, zamontowaliśmy 300 przenośnych sanitariatów, uprządkowaliśmy cały teren wokół stadionu. Doprowadziliśmy do tego, że mo-

rujeje, co im dacie do jedzenia? — Zorganizowane grupy z USA, Włoch i innych krajów zachodnich zamieszkały w hotelach „Orbis” w Warszawie; pierwszy z nich właśnie dotarły do stolicy. Na lotnisku Okęcie codziennie ląduje kilka samolotów czarterowych przywożących Świa-

kwierach prywatnych u swych polskich współwyznawców. Przygotowaliśmy 20 tys. takich kwaterek, które będą służyły także przybywającym z dalszych części kraju polskim Świadkom. Natomiast mieszkańcy Łodzi, Białegostoku i Lublina wraz z okolicami, na noc będą rozłożeni specjalnie wynajętymi środkami transportu do rodzinnych miejscowości.

— A co z aprowizacją? — Dziś w Warszawie trudno wyżyć się jedynie turystyce, a co dopiero mówić o takiej reszcy.

— Mieszkańcy hoteli będą mieli wyżywienie na miejscu, to samo dotyczy gości na kwaterek, natomiast przybyście z najbliższych okolic Warszawy będą oczywiście na własnym wiktzie.

Na czas trzech kongresowych dni zrezygnowaliśmy z organizowania stołowego żywienia na stadionie. Nie będzie żadnych stołówek, bufetów ani nawet ogólnodostępnych kranów z wodą. W obecnej sytuacji rynkowej okazało się to zadaniem ponad ludzkie siły. Po prostu wszyscy uczestnicy zgromadzenia przyniosą z sobą kanapki, na spóźnicie

Rozmawiał:
KAROL JACKOWSKI

Nie jesteście drobiazgami

(Rozmowa z WŁADYSŁAWEM SZKLARZEWICZEM — rzecznikiem prasowym Międzynarodowego Kongresu Świadków Jehowy w Warszawie)

● W maju tego roku polscy Świadkowie Jehowy uzyskali osobowość prawną. Jaką rolę ma dla was wpis do rejestru oficjalnie uznawanych związków wyznaniowych? — Bez obawy o przesadę mogę go nazwać wydarzeniem stulecia. Czekałmy na ten dzień 40 lat, co nie znaczy, że przez ten czas powstrzymywaliśmy się od wyznawania naszej wiary. Gromadziłyśmy się po domach, w lasach, głosiliśmy ewangelie chodząc od drzwi do drzwi. Uznawaliśmy tę działalność za legalną w świetle konstytucyjnego zapisu o wolności sumienia i wyznania i faktycznie była ona przez władze państwowe tolerowana. Sytuacja taka miała jednak sporo niedogodności. Nie posiadaliśmy przedstawicielstwa, które w razie kłopotów mogłoby iść do władz i mówić o naszym imieniu co się w naszym piśmie „Strażnica” i „Przebudźcie się!” musiały być drukowane za granicą itd. Na szczęście wszystkie te kłopoty należą już do przeszłości.

● Jak licznici sa waszy wyznawcy w Polsce? — Aktywnych głosicieli

mamy ok. 80 tysięcy, przy czym liczba ta nie obejmuje ich dzieci, a także naszych sympatyków. Stawia to nas na trzecim lub czwartym miejscu wśród najliczniejszych polskich wyznań. Jeśli chodzi o zasięg terytorialny, Świadkowie Jehowy są równomiernie rozrzucony po głównych ośrodkach miejskich i terenach wiejskich. Członkami ok. 1000 naszych zborów są przedstawiciele praktycznie wszystkich grup społecznych.

● Jaki jest cel sierpniowego kongresu? — Gromadzenie się na wspólne nabożeństwa jest jednym z podstawowych nakazów naszej religii. Muszę tu wyjaśnić, że nabożeństwo w naszym rozumieniu nie jest zborową modlitwą lecz nauką wielbienia Boga, a także szkolną praktycznego stosowania nakazów Biblii w życiu. Celem nadchodzącego zgromadzenia jest wzajemne budowanie się i stworzenie okazji do nawiązywania serdecznych, braterskich więzi między ludźmi, którzy dotąd nigdy się nie widzieli i nie znali.

● Podjęcie się tak skomplikowanego zadania, jakim jest zorganizowanie kongresu na kilkadziesiąt

● Ilu gości oczekujecie? — Kongres odbędzie się

z USA przyjedzie 2,5 tysiąca naszych współwyznawców, niewiele mniejszą liczbę z Włoch, zjawia się duże grupy zorganizowane z Węgier i Czechosłowacji. ● Nie można było znaleźć innego miejsca? Przecież Stadion X-lecia, po latach zapomnienia i opuszczenia, popadł w niemal kompletną ruinę.

— Rzeczywiście tak było, ale to już przeszłość. Kilka tysięcy naszych wy-

żemy zaprosić w to miejsce naszych braci bez uczucia wstydu. Uznając ogromną wartość wykonanej przez nas prac, władze miejskie udostępniły nam stadion na czas kongresu nieodpłatnie. Aby rachunek się wyrównał, powinniśmy właściwie sporo nam jeszcze dopłacić, ale nie jesteśmy drobiazgowi.

● W jaki sposób przewozić będziecie taką masę ludzi? Gdzie ich zakwa-

ków z różnych stron świata. Aby i bez tego goniących resztkami wydolności lotnisko na Okęciu zupełnie nie stało się kłopotem, zorganizowaliśmy specjalny, oddzielny kanał do celnej i paszportowej odprawy naszych gości, własnymi siłami rozwinęliśmy ich też na kwatery.

Nie zorganizowali goście z zagranicy przybędą autokarami i specjalnymi pociągami, a zamieszkają na

których będzie czas w przerwach. Wiem jednak z doświadczenia — byłem już na kilku takich zgromadzeniach za granicą — że nie stanowi to aż takiego problemu, jak mogłoby się wydawać.

● Czy rzeczywiście korzyści płynące z kongresu są tak wielkie, że uzasadniają one niemal dwuletnie przygotowania, trud wielu tysięcy ludzi i ogromne koszty? — Zdecydowanie tak; nikt z nas nie ma co do tego cienia wątpliwości. Proszę pomyśleć, że na Stadionie Dziesięciolecia spotkają się ludzie, którzy podczas II wojny światowej strzelali do siebie, byli żołnierzami wrogich armii — a dziś są braćmi. Przyjadą nasi współwyznawcy z ZSRR, którzy za wierność swej wierze spędzili po 25 lat w łagrach. Tego nie można przeliczać na godziny czy miesiące snedzone, na przygotowania, ani tym bardziej na pieniądze.

Aby firma kwitła

Jak płacić dyrektorom?

Generalna zasada jest jasna i prosta: dyrektor powinien być materialnie zainteresowany tym aby jego firma kwitła. Żeby jej zadania były wykonywane coraz sprawniej, żeby funkcjonowała racjonalnie z ekonomicznego punktu widzenia, a zatrudnieni w niej pracownicy mogli godziwie zarobić.

Trwają więc kolejne przyznania dyrektorskich płac. 1 kwietnia 1988 roku wprowadzono jednolite w skali kraju zasady wynagradzania dyrektorów przedsiębiorstw państwowych. Od 1 lipca 1988 r. objęto nimi również kierowników pozostałych jednostek gospodarczych, stosujących zakładowe systemy wynagradzania.

Miesięczne stawki wynagrodzenia zasadniczego dla dyrektorów ustalane są przez przedsiębiorstwa na podstawie zakładowych tabel, opracowanych przy wykorzystaniu wyników wartościowania pracy. Wszędzie jeszcze tak się dzieje. Przejściowo więc, do czasu sporządzenia przez zakład tabel płac przy wykorzystaniu wyników wartościowania pracy, maksymalna stawka wynagrodzenia zasadniczego kierownika zakładu do 31 marca 1988 r. nie mogła być wyższa niż 75 tys. zł. Od kwietnia 1988 r. stawka ta została podwyższona do 200 tys. zł. Gdy tabela płac są opracowywane na podstawie wartościowania pracy — swoboda zakładowi jest ograniczona tylko... możliwościami płatniczymi.

Kierownikowi zakładu może być przyznany dodatek funkcyjny w wysokości od 100 do 200 proc. najniższego wynagrodzenia, ustalonego przez Radę Ministrów. Przysługuje mu też premia roczna za osiągnięte wyniki ekonomiczne lub premia za realizację zadań. Procentowy wskaźnik wyniku ekonomicznego ustala się dzieląc zysk do podziału przez sumę wartości środków trwałych brutto i przeciętnej wartości zapasów ogółem. Jeśli trudno zobiektywizować wynik ekonomiczny — premie się kierownika zakładu za realizację zadań, ustalonych w ramach działalności objętej planem zakładu. Wysokość tej premii nie może przekroczyć 40 proc. wynagrodzenia zasadniczego i dodatku funkcyjnego kierownika zakładu.

Jak ten system „gra”? Ano zależy, gdzie się ucho przyłoży. Z badań przeprowadzonych przez MPIPS wynika, że przeciętne wynagrodzenie dyrektorów zwiększyło się w 1988 r. w stosunku do 1987 r. od 119 do 308 proc. przy wzroście średnio dwukrotnym dynamiki zysku przedsiębiorstw. Czyli część szefów „przeskoczyła” tę dynamikę, a część pozostała z możliwością podwyżek skromniej, lub też w ogóle ich nie miała. Przeciętne wynagrodzenie zasadnicze dyrektorów w 1988 r. kształtowało się na poziomie 115 tys. zł. Najniższe wynosiło 50.800 zł, a najwyższe 250 tys. To ostatnie otrzymywali szefowie tych zakładów, w których dokonane już zostało wartościowanie pracy, a więc nie było ograniczania stawek

Co dalej? 35 proc. badanych zakładów opowiada się za przekazaniem wszelkich kompetencji związanych z ustalaniem wynagrodzenia kierownikom radom pracowniczym. Organa założycielskie czy centrum mają w tej chwili minimalne możliwości bezpośredniego oddziaływania na ekonomiczne poszczególnych zakładów.

Idąc więc konsekwentnie w kierunku usamodzielnienia zakładów — również system premiowania wynikać powinien wyłącznie z zakładowych ustaleń i regulaminów. Z tym, że organ powołujący dyrektora — powinien to być organ samorządowy załogi, a nie organ założycielski — mógłby określać inny miernik oceny działalności szefa przedsiębiorstwa warunkujący otrzymanie premii i jej wysokość. Ostatecznie gdzie, lepiej niż na miejscu, w zakładzie, wiadomo, jak mierzyć i czym mierzyć osiągnięcia czy wpadki, aby oddać całą prawdę o pracy i sprawności szefa?

Istotnym elementem wynagradzania dyrektorów powinien być ich udział w wypracowanym zysku. Należałoby — zdaniem m. in. opiniującego system wynagradzania dyrektorów Zarządu Głównego Stowarzyszenia Pracodawców — wprowadzić zasadę, iż organ ustalający wynagrodzenie dyrektora, określa wskaźnik jego udziału w zysku wypracowanym w danym roku. Oczywiście — przed rozpoczęciem tego roku.

Warto chyba rekomendować propozycję, aby stosunek pracy z kierownikiem zakładu ustalane w formie zawierania kontraktu, określającego wysokość wynagrodzenia oraz warunki jego przynależności. Zno welizowany 7 kwietnia 1989 r. kodeks pracy stwarza możliwość zawierania takiej „umowy o dzieło”.

IRENA SCHOLL

Psychologia praktyczna

OSWOIĆ SZEFA?

Nasz szef, tak jak my sami, ma określony charakter. Jak? Ważne, żebyśmy to wiedzieli. Przynajmniej tak pisze popularny francuski tygodnik „L'Express” zamieszczając zarówno opis różnych charakterów szefów, jak i rady, jak z nimi postępować. Ponieważ wszystko wskazuje na to, że niezależnie od walki z nomenklaturą (a może właśnie ze względu na tę walkę) rola szefów w przedsiębiorstwach, fabrykach i instytucjach będzie rosła — warto zrelacjonować krótko treść artykułu paryskiego czasopisma.

Oto, jakie są typy charakterologiczne szefów:

Przyjaźniel. To szef sympatyczny, nie nadymający się i nie udający „wielkacza”. Czasem do do zrozumienia jak bardzo jest przepracowany. Z kolegami i podwładnymi chce zachować partnerskie stosunki. Lubi, żeby i jego lubiano. Ceni zgodę i harmonię wokół siebie, toteż nie spiera się o byle co. Wierzy w to, że zawsze można dojść do porozumienia. Unikając arbitralnych sądów i poleceń. Przesadnie wychwala współpracowników. Jest w sumie wygodny dla otoczenia, ale bywa też słaby w trudniejszych i bardziej skomplikowanych sytuacjach.

Autokrata. Formalista, niezbyt przyjaźliwy. Srogi i pojeździwy wobec całego otoczenia i świata. Pilnuje dyscypliny. Wszystko chce kontrolować sam, rzadko daje innym uprawnień decyzyjnych. Porozumiewa się z innymi na piśmie, drogą notatek służbowych. Niekiedy jest gwałtowny i głośny. Im mniej jest pewny swoich racji — tym bardziej robi się despotyczny. Przyzwala, aby pod jego „autorytetem” chronili się lizusy i słabeuszki.

Karierowicz. Ma tylko jedno zmartwienie: osobiste po-

wodzenie w życiu i realizacja swoich ambicji. Jego strategia służy zawsze do wykorzystywania ludzi dla osiągnięcia osobistych korzyści i powodzenia. Uprawiania innym daje umiarkowanie, ale zawsze w sposób wyrachowany. Będzie też uprzejmym, aby nikt wokół nie wyrastał w czynniki, które mogłyby go przeszkadzać. Potrafi dyskredytować podwładnych, jeśli uzna, że są zbyt groźni dla jego własnej kariery. Bardzo uprzejmy w sposób dyskretny bryka wyrozumiałości dla innych. Ale także po to, że by dla własnej kariery wykorzystywać słabość innych. Zawzięty w istocie, objęty na losy współpracowników.

Ojciec. Dobroliwy i życzliwy. Uważa się za lubianego i cenionego. Często takim jest Niezrównany w obronie współpracowników. Ma zwracać dawać dobrych rad. Lubi bardzo pomagać. Zadowolony, jeśli się go prosi o pomoc i radę. Może się gniewać, jeśli mu odmówi przyjęcia pomocy czy ochrony. Nie dopinguje zbytnio do intensywnego wysiłku, jest jednak wdzięczny za dobrą robotę. Nie jest zbyt walewny, ale jest otwarty dla innych.

Przywódca grupy. Nowoczesny, bojowy, superaktywny, pragnie, aby jego zespół zwyciężał, a on z nim. Lubi słuchać, ale nie zawsze słyszy, wciąż ma mało czasu! Wie, gdzie zmierza i dochodzi tam, gdzie zmierza. Nie zostawia miejsca na dyskusję lub na dystansowanie się od jego po-

lityki. Takich traktuje jak buntowników i dezertów. Lubi ryzyko. Nie obędzie się więc z nim bez przygód i wstrząsów.

A oto rady, jak się zachowywać wobec poszczególnych typów szefów.

Wobec przyjaciela trzeba być również przyjacielskim. Robić mu awanse i podtrzymywać na duchu, lecz w żadnym wypadku nie wykorzystywać jego zaufania i otwartości. Trzeba się z nim przyjaźnić zachowując niezbędną ostrożność. Kiedy po padnie w kłopoty — warto mu pomóc, dając delikatnie do zrozumienia, że podobnie.

Wobec autokraty spokój pozwoli zachować tylko uszanowanie tego autokraty. Można trochę szefowi schlebować. Nigdy nie atakować frontalnie. Swoje zdanie trzeba lansować dyskretnie, z zachowaniem wszystkich pozorów dyscyplinowanego podwładnego. On sam musi wiedzieć (i przyznać to w duchu), że bez nas nie może wielu spraw załatwić.

Wobec karierowicza trzeba zachowywać się tak, jak na to zasługują: dać mu do zrozumienia, że może liczyć na naszą pomoc tylko wówczas, kiedy nie tylko on odniesie korzyść. Można też walczyć o rodzaj autonomii dla siebie pod hasłem: zostaw mnie w spokoju, wiem z kim mam do czynienia. Jeśli czytelnik też lubi dbać o własną karierę — może szefowi dać do zrozumienia, że w przy-

szłości interesuje go właśnie miejsce szefa, jeśli on awansuje.

Wobec ojca warto demonstrować szacunek i oddanie. Wysłuchiwać cierpliwie jego sądów. Nigdy nie atakować jego „ojcowiskiego” autorytetu, tego bowiem nie wybacza. Trzeba się przyzwyczaić też bez sądek do tego, że współpracowników traktuje jak swoje dzieci — ma swoich ulubieńców i „synów marnotrawnych”. Jeśli komuś nie odpowiada takie stosunek — niech zmienia pracę. Szef-ojciec się nie zmienia.

Z przywódcą grupy pracuje się całkiem nieźle. To może być szef do znieśnienia, jeśli podporządkujemy się dyscyplinie, której wymaga. Nie należy stawiać mu na drodze. Warto poznawać jego plany i aktywnie współuczestniczyć w ich realizacji. Może się okazać, że w ten sposób jesteście we właściwym pociągu i do własnej zawodowej kariery.

Od siebie dodam, że wobec wszystkich szefów warto być uczciwie lojalnym. W konfliktowych sytuacjach pozwala nam to powiedzieć swoje zdanie z podniesionym czołem. Zawsze trzeba też pamiętać, że szef to też człowiek. Może mieć dokładnie te same wady i zalety co my...

MAREK

SAKOWSKI

nasze MIASTO

Narada w Urzędzie Miasta Krakowa

Jak poprawić zaopatrzenie sklepów?

Co zrobić by wprowadzone ujednolicienie gospodarki żywnościowej spowodowało wreszcie oczekiwanym zaopatrzeniem sklepów w produkty żywnościowe — odpowiedź na to ważne pytanie szukano w trakcie wczorajszej narady w Urzędzie Miasta Krakowa. Zabrał głos w tym sprawie wiceprezydent m. Krakowa Wiesław Woda.

Wiceprezydent m. Krakowa Wiesław Woda poinformował o przebiegu akcji żywnościowej. Do tej pory w województwie skoszono 70 procent zbóż. Wszystkie wskaźniki na to, że tegoroczne plony (ze względu m. in. na grzybyce) będą mniejsze niż oczekiwano. Mniej będzie też ziemniaków, gdyż znaczne szkody poczyniła zaraza ziemniaczana. Niestety nadal nie-
pomysłne informacje napływa-

ją z punktów skupu trzody i bydła. Przykładowo 8 sierpnia skupiono zaledwie 230 sztuk trzody i bydła, co tylko w niewielkim stopniu zaspokaja nasze potrzeby (doświadczamy tego codziennie w sklepach miesnych). W celu jak najszybszej zmiany tej sytuacji, w trakcie narady podjęto kilka, mniej lub bardziej skutecznych decyzji.

Nadzelników dzielnic oraz miast i gmin zobowiązano do aktywizowania akcji skupu (podstawianie na czas samowolnych do przewozu zwierząt, pilnowanie by kwalifikator zawsze był pod reką itp.), użyciu ziemniaków, gdyż znaczne szkody poczyniła zaraza ziemniaczana. Niestety nadal nie-
pomysłne informacje napływa-

ją z punktów skupu trzody i bydła. Przykładowo 8 sierpnia skupiono zaledwie 230 sztuk trzody i bydła, co tylko w niewielkim stopniu zaspokaja nasze potrzeby (doświadczamy tego codziennie w sklepach miesnych). W celu jak najszybszej zmiany tej sytuacji, w trakcie narady podjęto kilka, mniej lub bardziej skutecznych decyzji.

Nie można bowiem dopuścić do takiej sytuacji, by dostawcy artykułów spożywczych tylko dlatego omiłowali Kraków, że nie mają ich gdzie sprzedać. W związku z tym także prezydent postanowił wystąpić do wojewodów z tere-
nu całego kraju z propozycją współpracy na zasadzie: w nam artykuły żywnościowe — my wam w zamian oferujemy wyższe niż u was ceny. Sklepy do sprzedaży i inne towary na wymiar, jak np. puszkę z „Opakometu”. Z kolei współpracę z rzemiosłem założył „Igloopol”, który na dobry początek zaproponował wszystkim chętnym odpłatne udostępnienie maszyn do przerobu mięsa, a także „żuki” izotermiczne. Postanowiono również rozwiązać pro-

blem 861 hektarów terenów leżących odległymi od źródeł leżących odległymi, zobowiązując naczelników do przekazywania tej ziemi wszystkim chętnym, zainteresowanym i akakolwiek uprawa.

To tylko niektóre z ustaleń wczorajszej narady. Mniej nadzieje, że sprawa one jak najszybciej, iż obok wysokich cen na półkach krakowskich sklepów spożywczych będzie także towar. W każdym razie podsumowując naradę prezydent m. Krakowa Tadeusz Salwa uczynił szeroko rozumianą administrację odpowiedzialną za to, by żaden ze sklepów nie świecił gołymi półkami.

(koś)

Z milicyjnej kroniki

Za zimną krew ciepłe podziękowanie

W nocy z 13 na 14 lipca do sklepu spożywczego GS „Samomoc Chłopska” w Łucybach sforsowały zamki, dostał się włamywacz. Pech jego jednak polegał na tym, że grasując w sklepie został zauważony przez wracających do domu łucyżan. Józefa Ambroziaka, Janusza i Stanisława Zietara. Meżczyźni nie zastanawiając się długo, postanowili zatrzymać włamywacza. Ten jednak bronił się toporem (I) wraz z łupem rzucił się do ucieczki w kierunku stojącego niedaleko pociągu. Meżczyźni zachowali zimną krew. Dopadli złodziejaszka, obezwładnili, a następnie wraz z łupem przekazali w ręce milicji. W miarę woterek trzem meżczyźnom, którzy zachowali się w godny do nasładowania sposób, przedsta-

wicie władz gminnej spółdzielni (właścicieli sklepu) i RUSW w Proszowicach wreczeli upominki rzeczowe.

Krewka małżonka

Nie zawsze kłótnie małżeńskie kończą się „cichymi dniami”, a najsilniejszym tego dowodem jest historia z minionej nocy. Tego właśnie dnia wieczorem lekarz z oddziału chirurgii urazowej Szpitala im. Żeromskiego zezwolił milicji przywieźć do szpitala meżczyźni z rana kluta kłótni pierśniej i brzucha. Stan 48-letniego Ryszarda N. wymagał przewiezienia go na blok operacyjny. Z milicyjnego dochodzenia w tej sprawie wynika, że znajdujący się pod wpływem alkoholu meżczyzna został dwukrotnie ugodzony nożem przez swą żonę w trakcie małżeńskich kłótni.

(koś)

Stary Teatr ciągle na walizkach

Po zagranicznych wояжach do Krakowa powrócił Stary Teatr. Od 6 do 16 lipca teatr gościł w Nowym Jorku, gdzie wystawiane były sztuki „Dybuk” i „Hamlet IV” — obie w reżyserii Andrzeja Wajdy. Po pobycie w Nowym Jorku teatr udał się na I Wielki Teatr w reżyserii Andrzeja Wajdy. W Wielkim Teatrze odbył się Festiwal Międzynarodowy Festiwal Teatrów do Edynburga. Wystawiane będą tam sztuki: „Dybuk” i „Życie jest snem”, a druga w reżyserii Jerzego Jarockiego. Każdy ze spektakli będzie grany trzy razy. W październiku natomiast Stary Teatr po raz drugi wyjedzie do Meksyku, by na festiwalu pod nazwą „Cervantino” zaprezentować „Zbrodnię i karę” w reżyserii A. Wajdy.

W związku z przypadającą 15 sierpnia (wtorek) dniem świątecznym oraz z dniem wolnej soboty 26 sierpnia na poniedziałek 14 bm. komunikacja miejska odbywać się będzie: 14 sierpnia (poniedziałek) jak w sobotę, a 15 bm. (wtorek), jak w dzień świąteczny. Jeżeli w dniach 14, 15 bm. będzie słoneczna pogoda kurne al. Słowackiego oraz przystanki będą linie rekreacyjne stanek dla linii „130”, „154”, „K” i „L”.

Komunikaty MPK

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie informuje, że w związku z remontem torowiska tramwajowego w ulicy Długiej (skrzyżowanie z ul. Szlak) od 11 sierpnia linie autobusowe „130”, „154”, „K”, „304”, „602” i „614” nie będą kursowały przez ul. Szlak, tylko przez al. Słowackiego i ul. Warszawską.

W związku z powyższym przystanek linii „304” z ul. Długiej zostaje przeniesiony na al. Słowackiego oraz przystanki będą linie rekreacyjne stanek dla linii „130”, „154”, „K” i „L”.

„C”, „304”, „602” i „614” z ul. Szlak na ul. Warszawską.

W związku z przypadającą 15 sierpnia (wtorek) dniem świątecznym oraz z dniem wolnej soboty 26 sierpnia na poniedziałek 14 bm. komunikacja miejska odbywać się będzie: 14 sierpnia (poniedziałek) jak w sobotę, a 15 bm. (wtorek), jak w dzień świąteczny.

Jeżeli w dniach 14, 15 bm. będzie słoneczna pogoda kurne al. Słowackiego oraz przystanki będą linie rekreacyjne stanek dla linii „130”, „154”, „K” i „L”.



Wczoraj w miasteczku komunikacyjnym w Nowej Hucie odbył się konkurs pod nazwą „Spec od spraw ruchu drogowego”, zorganizowany przez Wydział Ruchu Drogowego WUSW w Krakowie oraz Wojewódzki Związek Spółdzielni Mieszkaniowych. Uczestniczyło w nim dziesięć 4-osobowych drużyn reprezentujących Kluby Wakacyjne Przysrody (półkolonie), działające w spółdzielczych osiedlach mieszkaniowych wó krakowskiego. Wśród konkurencji był m. in. rowerowy tor przeszkód „Światła Jazda”, sprawdzian znajomości przepisów ruchu drogowego, pomiar pojemności płuc (dmuchanie baloników, ale nie trzeźwości).

Puchar naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego zdołała reprezentacja SM „Przyjaźń” w Krzeszowicach. II miejsce zajęła drużyna SM „Czyżyny” w Krakowie, a III — SM w Skawinie. Wszyscy uczestnicy konkursu otrzymali nagrody i upominki ufundowane przez organizatorów.

Na zdjęciu: puchar naczelnika WRD zwycięskiej drużyny wręcza por. JÓZEF GAWLIK.

Fot. M. Dyląg

MAŁA KRONIKA

(mr) Dom Polonii (Rynek Gł. 14): Koncert z cyklu „Wspomnienia”.

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

(mr) Dom Polonii (Rynek Gł. 14): Koncert z cyklu „Wspomnienia”.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspomnienia serenady”; 19 wst. wolny.

Wesołe miasteczko (Błonia): (10—21).

Wspom

Polscy turyści w Bułgarii bez środków do życia

SOFIA (PAP). Polscy turyści przejeżdżający tranzytem przez Bułgarię, głównie do Turcji i Grecji, ponownie znaleźli się w trudnej sytuacji. Od wtorku, a praktycznie od poniedziałku wieczorem, w wyniku jednostronnej decyzji Bułgarskiego Banku Narodowego, celnicy bułgarscy odma-

wiali stemblowania talonów tranzytowych NBP, które uprawniały do nabycia w LRB za złotówkę kwoty do 30 lewów. Nie podstępniwane talony są oczywiście nieważne. Z wyjaśnień banku bułgarskiego wynika, że decyzja ta ma związek ze znacznymi podwyżkami cen w Polsce od 1 bm.

oraz że talony NBP nie będą realizowane do czasu uzgodnienia nowego kursu złotego w stosunku do lewa.

Tak więc wielu naszych rodaków przejeżdżających przez Bułgarię zostało z dnia na dzień pozbawionych możliwości dokonania drobnych zakupów, zjedzenia posiłku czy nawet napicia się kawą lub iakiegoś napoju orzeźwiającego (a panują tu upały), nie mówiąc już o noclegu.

Polskie MSZ podjęło w tej sprawie intensywne działania.

WARSZAWA (PAP). Jak informuje Dyrekcja Generalna „Polskiej Poczty, Telegrafu i Telefonu” z dniami 15 bm. wzrosła średnio o 80 proc. opłaty za krajowe usługi pocztowe i telekomunikacyjne. Podwyżka tariff jest niezbędna dla pokrycia wzrastających kosztów eksploatacyjnych łączności i warunkuje dalsze jej funkcjonowanie.

Według nowej tariffy pocztowej opłata za list zwykły

Od 15 sierpnia

Drożeją usługi pocztowe

zamiejscowy do 20 g wyniesie 60 zł, za kartę pocztową i list miejscowy 40 zł, za paczkę do 2 kg — 300 zł.

Według nowej tariffy telekomunikacyjnej opłata za jeden impuls licznikowy poła-

czenia telefonicznego z aparatu zainstalowanego w mieszkaniu wyniesie 18 zł, a z automatu — 20, za miesięczny abonament telefoniczny 330 zł, za telegram zwykły do 7 wyrazów tariffowych 220 zł.

„Muzyka w starym Krakowie”

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) bish Gmünd. I znowu, jak co roku jeden z najpoważniejszych festiwali muzycznych ma uratować honor Krakowa i dobre samopoczucie melomanów. I znowu brakuje nam miastu imprez teatralnych i w gruncie rzeczy również estradowych w czasie wzmoczonego ruchu turystycznego. Instytucje artystyczne bardzo późno go rozpoczynają. Chwalcę inicjatywę i wytrwałość dyr. Stanisława Gałosińskiego nie możemy się powstrzymać od uwag, że pod Wawelem radzibyśmy nie szyć i nie widzieć luk w realizacji przedstawień teatralnych i imprez muzycznych. (J)

Wędliny ze sklepów sprzedawane są na bazarach

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) dniowym weekendem — wzbudza zaopatrzenie w pieczywo, przede wszystkim w chleb. Są nadal duże trudności z dostawami maki, w tym, żytnej. Np. w Krakowie zapasy maki wystarczą zaledwie na kilka dni. „Społem” jako producent ponad 40 proc. pieczywa chce sprostać zadaniu, ale — twierdzą — nie zawsze jest to zależne od spółdzielców. Zaproponowano „alert” dla swej bazy piekarniczej, kładąc nacisk na potrzebę zwiększenia wyprodukowania chleba po cenach urzędowych (obecnie z racji dotacji wyprodukowanego), a także na definitywnym wyeliminowaniu z normalnej rotacji. Śląc nas mimo wszystko na to — stwierdza wiceprezes zarządu PSS „Społem” Dionizy Kukier — aby wypieki oferowane konsumentom były autentycznie świeże, różnorodnie asortymentowo i lepszej jakości.

Podobne uwagi dotyczyły też wyrobów ciastkarskich, cukierniczych i garmażeryjnych. Te ostatnie, z uwzględnieniem możliwości jakie stwarza własne przetwórstwo wędlin, owoców, a także niektórych gatunków mięsa. „Społem” — poinformował — zwiększy również produkcję drożdży, makaronu, majonezu oraz octu.

W Nowym Sączu

Strajk ostrzegawczy telefonistek międzymiastowej

(Inf. wł.) Kto wczoraj rano w Nowym Sączu usiłował zamówić rozmowę międzymiastową spotkał się z uprzejmą, ale stanowczą: dzisiaj jest strajk ostrzegawczy. Nie przyjmujemy telefonów, z wyjątkiem przypadków losowych. W imieniu desperatów telefonistek pani **Marta Orłowska** przypomina, że podjęte w ub. tygodniu mediacje w sprawach placowych, a placówek są b. niskie, skończyły się fiaskiem. W tym stanie rzeczy telefonistki nie widzą innego wyjścia jak podjąć strajk. Mało kto rozumie trudne warunki pracy, długie, niewydolne kolejkę rozmów międzymiastowych, co przy fatalnym stanie urządzeń i łączności czynią niezmiernie trudną. Telefonistki pozostałych centrów międzymiastowych w województwie, mimo że nie przerwały pracy, solidaryzują się z koleżankami z Nowego Sącza. A w Nowym Sączu ze strajkującymi rozmowy trwają.

(k-b)

Potrzeba jeszcze 100 milionów zł

(DOKONCZENIE ZE STR. 1) na badania nad preparatem prof. Tolby kwotę 300 mln zł — stwierdza docent S. Kukla — i nie ma z tym żadnych kłopotów. Sprawa skomplikowana, ale ostatecznie, że zakierującą preparat do badań przedklinicznych. 9 bm. w głównym wydaniu dziennika telewizyjnego prof. Andrzej Danszys mówił z głęboką troską, że zabrakło funduszy na dalsze badania na preparatem prof. Tolby, co wywołało znaczne zaniepokojenie tysięcy pacjentów.

O wyjaśnienie w tej ważnej sprawie dziennikarz PAP zwrócił się do kierownika Pracowni Biologii i Biochemii Toru Akademii Rolniczej z Wrocławiu doc. dr hab. **Stanisława Kukli**. Zgodnie z ustaleniami Ministerstwa Edukacji Narodowej przeznaczyło w br.

Dzieci z Armenii na Podhalu

(Inf. wł.) W tatrzyskich wioskach Kościelisku i Ratowie przebywa na letnim wypoczynku 60 dzieci armeńskich dotkniętych tragedią ubiegłorocznego trzęsienia zie-

mi. Współorganizatorem wypoczynku jest Polskie Towarzystwo Ludoznawcze. Kolo Zainteresowań Kultura Ormian w Warszawie. Dzieci wypoczywają pod opieką **Marka Machały**, który na ten cel poświęcił swój tegoroczny urlop. Z pomocą organizacji obydwu dzieci na Podhalu przysłało kilka zakładów pracy.

(sk)

KUPNO

KUPIĘ nową, polską pralkę automatyczną i lodówkę z małą zamrażarką. Kraków, tel. 55-14-63. gk-80739

SPRZEDAŻ

SPRZEDAŁ Nysę po wypadku. „na chodzie”. Rabka, tel. 77-621. gk-80679

SPRZEDAŁ suknie ślubne. Kraków, tel. 66-87-55. gk-80756

STARA 23, stan bardzo dobry — sprzedam. Jan Dziża. Igołomia 4. gk-80653

MEBLE

skóropodobne

☐ narożniki
☐ komplety wypoczynkowe
☐ sofy
☐ puły
w różnych kolorach
poleca
ZAKŁAD TAPICERSKI.
Nowy Sącz,
ul. Dunajewskiego 6,
tel. 204-25.

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŁ dom jednorodzinny, piętrowy, atrakcyjna lokalizacja, Bochnia, Dąbrowskiego 38, tel. 232-76 wewn. 324. gk-80697

SPRZEDAŁ dom piętrowy, nie wykonany, zamknięty (prąd, woda) i 1,76 ha ziemi. Hebdów 14 p-ta Nowe Brzesko, w sobotę i niedziele. gk-80687

USŁUGI

ZAKŁAD usług pogrzebowych — poleca sprzedaż trumien oraz przewóz zwłok na terenie całego kraju (czynny całą dobę). M. Kopytek, Rabka, tel. 77-621. gk-80680

ROZNE

TELEFONICZNE zamawianie samochodów ciężarowych, bagażowych do przewozu ładunków w kraju — za granicę. Ceny konkurencyjne. INTERTRANS, telefon 55-24-12, od poniedziałku do piątku, 10-15. gk-80696

TELEWIZORY, komputery, gry komputerowe, telewizyjne, magnetowidy, odtwarzacze, sprzęt nagłaśniający, kasety, instrumenty muzyczne, aparaty fotograficzne, sprzęt optyczny, precyzyjny, inne artykuły krajowe i zagraniczne — sprzedasz, kupisz przez komis firmę — Łódźscy — oferujemy programy komputerowe dla firm prywatnych. Kraków, ul. Pstrowskiego 36, tel. 66-10-71.

KRAKOWSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU NIEORGANICZNEGO „BONARKA” ZATRUDNIA

- ♦ aparatowych produktów nieorganicznych
- ♦ pieców
- ♦ suwnicowych
- ♦ elektromotorów
- ♦ slusarzy-sprawczy
- ♦ frezerów
- ♦ murarzy
- ♦ laborantów
- ♦ brakarzy
- ♦ palaczy
- ♦ monterów wod.-kan.-gaz.
- ♦ maszynistów lokomotyw spalinowych
- ♦ manewrowych — ustawiaczy podciagu
- ♦ rewidentów wagonów — plombowaczy
- ♦ torowiztr
- ♦ pracowników transportowych
- ♦ operatora koparko-spycharki
- ♦ pracowników niewykwalifikowanych
- ORAZ
- ♦ samodzielne księgowo (koszty, księgowość materiałowa)
- ♦ mistrza warsztatu budowlanego
- ♦ informatyka
- ♦ referenta ds. inwestycji

Zakład zapewnia atrakcyjne wynagrodzenie wg zakładowego systemu wynagradzania, deputat węglowy, osłony regeneracyjne, odpłatne wyżywienie w stołówce zakładowej, wczasowe kolonie krajowe i zagraniczne, zakwaterowanie w hotelu zakładowym (dla męż. czyn).

Załoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Kad. i Szkolenia Kraków, ul. Puskarska 9, tel. 66-45-22 wewn. 124.

K-5/GK

DLA RZUTKICH ORGANIZATORÓW PRACOWNYCH WYKORZYSTAC ZASADĘ, ŻE DOZWOLONE JEST WSZYSTKO TO, CO NIE JEST ZABRONIONE

RADA NADZORCZA SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „PODGÓRZE” w Krakowie

ogłasza konkurs na stanowisko prezesa zarządu spółdzielni

Wymagane kwalifikacje:
— wykształcenie wyższe — techniczne, ekonomiczne lub prawnicze
— staż pracy: minimum 8 lat w tym co najmniej kilka lat na stanowisku kierowniczym
— znajomość zagadnień spółdzielczości mieszkaniowej
— dobry stan zdrowia

Oferty kandydatów winny zawierać:
— kwestionariusz osobowy i życiorys
— odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych
— dokumenty stwierdzające okresy zatrudnienia oraz opinie zawodowe z ostatnich 4 lat pracy
— sposób szybkiego kontaktu — telefon

Oferty należy składać w Sekretariacie Spółdzielni w Krakowie przy ul. Podgórzowej 20, w zamkniętych kopertach z napisem „konkurs” do dnia 15.09.1989 r.

Rada Nadzorcza zastrzega sobie prawo wstępnej selekcji kandydatów

Informacji udziela Dział Organizacyjny, tel. 55-10-76 lub Sekretariat Spółdzielni, tel. 55-06-63 lub 55-47-63.

WARSZAWA (PAP). Otrzymałmy następstwo osiadczenie kardynała Franciszka Macharskiego:

Od szeregu tygodni jestem zapytywany z różnych stron, jakie jest moje stanowisko wobec wielkiej kampanii wokół klasztoru sióstr Karmelitanek Bosych w Oświęcimiu.

Otóż miałem nadzieję, że rozwiązaniem trudnej dla wszystkich sprawy podnoszonej przez środowiska żydowskie na Zachodzie, będzie stworzenie w Oświęcimiu „centrum informacji, wychowania, spotkań i modlitwy”. Ten ośrodek byłby bowiem pomyślny jako miejsce spotkań ludzi różnych narodów i religii we wzajemnym szacunku, poszukiwaniu zrozumienia i porozumienia dla przestrogi i obrony ludzkości przed wojną, terrorem.

Oświadczenie metropolity krakowskiego

wszelkim gwałtem i nienawiścią, która się tu kiedyś zagnieżdżyła.

Opóźnienie w dotrzymaniu nierealistycznego terminu wybudowania centrum spowodowało że strony niektórych zachodnich ośrodków żydowskich gwałtowną kampanię oskarżeń i pomówień, obraźliwą agresję nie tylko słowną, co się przeniosło na teren Oświęcimia. Nie uszanowano sióstr i ich ludzkiej i chrześcijańskiej godności, zakłócając spokój, który im się należy. Nie uszanowano chrześcijańskich przekonań oraz symboli wiary i pobożności. Jednostronnie przedstawiono i interpretowano nasze pragnienia i zamiary, przypisując im złe intencje.

Gdy zaś chodziło o wdarcie się na teren klasztoru i panoszenie się na nim, usłyszałem tylko jeden głos wzywający do opamiętania, a był to głos żydowskich organizacji w Polsce.

Tego rodzaju postawy i działania uniemożliwiają im dalszą realizację budowy centrum. W tej atmosferze agresywnych żądań i wniesionej do nas niepokoju nie sposób budować i troszczyć się o budowę miejsca wzajemnego szacunku bez wyzybywania się własnych przekonań religijnych i narodowych. U fundamentów bowiem dzieła pokoju musi leżeć pragnienie pokoju. Pragnę pokój i nie naruszam go, i jeśli to byłoby potrzebne, przypominałbym mojej wspól-

notcie potrzebę zachowania godności i opamiętania w słowach i czynach. Żałuję, że nie znalazło to zrozumienia u ludzi odpowiedzialnych w niektórych organizacjach żydowskich.

Stoimy na stanowisku, jakie Kościół zajął w stosunku do Żydów na Soborze Watykańskim Drugim, potwierdzonym dalszymi postanowieniami Stolicy Apostolskiej. Dotyczy to zarówno spraw przeszłości, jak i wszelkich przejawów antysemityzmu, które Kościół kierowany religijną miłością ewangeliczną odepłakuje. A kiedy zbliża się rocznica wybuchu drugiej wojny światowej, tym gorzej wołamy o pokój do Boga, który jest jego dawcą. I do wszystkich ludzi się zwracam, aby nadal szukali dróg pokoju we wspólnym, choćby wielkim, trudzie dialogu.

STANISŁAW BORKACKI

Pielegniarko!

Na podstawie porozumienia Polsko-Amerykańskiego MOŻESZ wyjechać na kontrakt do Stanów Zjednoczonych i pracować tam na prawach i obowiązках pielęgniarki amerykańskiej.

SPRÓBUJ swoich sił.

EGZAMIN: test z podstawowej wiedzy pielęgniarskiej test-sprawdzian z ogólnych wiadomości i angielskiego

odbędzie się 27 września 1989r o godzinie 10⁰⁰ w Zespole Szkół Medycznych w Myslenicach

Pozytywny wynik egzaminu kwalifikuje na półroczny lub roczny kurs przygotowawczy realizowany przy pomocy amerykańskich materiałów szkoleniowych. Kurs odbędzie się w Krakowie.

INFORMACJA I REJESTRACJA Wydział Zdrowia i Opieki Społecznej UM Krakowa

Zespół Szkół Medycznych, Myslenice tel. 015-205-20

Dotyczy osób zatrudnionych lub zamierzających się zatrudnić w województwie krakowskim.

POWIEDZ INNYM



Austriacka firma odzieżowa oferuje swoim klientom duży wybór modnych ubrań, akcesoriów, krawieckich usług i usług - bluzki, koszulki, sukienki, płaszcze - odzież sportowa, jeans i różnorodną bieliznę.



Oh, la, la... LA PANTHERA

31-044 KRAKÓW, UL. GRODZKA 40 TEL. 21-08-54

Po ile?

CHLEB — od czwartku w Krakowie płaci się drożej za pieczywo wypiekane w Ciastkarsko-Piekarskiej Spółdzielni „Spolem”.

I tak chleb staropolski (0,8 kg) 280 zł, zakopiański (0,5 kg) 170 zł, myślenicki (0,8 kg) 290 zł, pszeniczny (0,7 kg) 230 zł, pszenno-razowy (1 kg) 280 zł, graham (1 kg) 300 zł, bułka wyborowa (100 g) 50 zł, weka (0,4 kg) 200 zł, bagietka (0,4 kg) 220 zł. Na razie nie zdrowo obwarzanki i wyroby ciastkarskie. Najprawdopodobniej zmienia one ceny 16 sierpnia br.

WALUTY: W czwartek nie zanotowano jakichś istotnych zwyżek kursów walut, chociaż kupujących i sprzedających było sporo. A oto notowania. W kantorze w Krakowie przy ul. Szewskiej 14, III p.: **DOLAR** australijski 4630 zł skup — 5140 zł sprzedaż, **SZYLING** australijski 460 zł — 520 zł, **FRANK** belgijski 150 zł — 175 zł, **KORONA** duńska 840 zł — 940 zł, **MARKA** fińska 1440 zł — 1600 zł, **FRANK** francuski 960 zł — 1080 zł, **FLOREN** holenderski 2900 zł — 3230 zł, **DOLAR** kanadyjski 5150 zł — 5730 zł, **KORONA** norweska 890 zł — 990 zł, **MARKA** zachodni-niemiecka 3400 zł — 3640 zł, **FRANK** szwajcarski 3810 zł — 4230 zł, **KORONA** szwedzka 950 zł — 1060 zł, **FUNT** angielski 10060 zł — 11190 zł, **BON** PKO 6400 zł — 6700 zł, **DOLAR** USA 6600 zł — 6800 zł.

MIESZKANIA: W mijającym tygodniu mieszkanie o powierzchni 70 m. kw. w bloku czteropiętrowym bez windy w dzielnicy Krowodrza w Krakowie sprzedano efektywnie za 28000 dolarów USA. Na rynku mieszkaniowym w Krakowie cena 1 m. kw. powierzchni kształtuje się w zależności od lokalizacji budynku i wyposażenia — dodatkowego wyposażenia — od 350 do 500 dolarów USA. Natomiast domek jednorodzinny w zabudowie szeregowej na os. Kłiny w Krakowie (wjazd od strony Zakopanej) ma obecnie cenę wywoławczą 45000 dolarów USA.

AUTO MOTO INSERTATY

TRABANTA 601 S, nowego, gwarancja, kolor niebieski — sprzedam Niepolimie, ul. Droga Krótka 6. — **gk-80723**

NISSAN SUNNY 1.7 DX, 1986, srebrny metalic, radio stereo z odbiornikiem Uniray, super auto alarm — sprzedam. Tel. 33-97-96. — **gk-80723**

POLONEZA 1500, rok produkcji 1990, nadwozie 1984 roku, skrzynia 5-biegowa, kolor — kość słoniowa, silnik 4000, po remoncie — sprzedam. Tel. 43-43-40 wieczorem. — **gk-80717**

ŻUKA DIESEL, pomysłowy, wytrzymały, rotodiel, komplet naprawczy Peugeot — sprzedam. Wiadomości: Ks. Siemaszki 25/33, wieczorem. — **gk-80712**

FIATA 126 FL, rok produkcji 1987, kolor bordowy. — **WARTBURG 353**, 1978, po kapitalnym remoncie nadwozia, kolor pomarańczowy — sprzedam. Tel. 55-75-52. — **gk-80703**

FIATA 126 BIS, rok 1988, niebieski, radiodzwon, plus 2 nowe opony — sprzedam. Bochnia, ul. Krasińskiego 13, tel. 225-86. — **gk-80739**

POLONEZA 1.5 X, 1983, kolor grafitowy, opony Pirelli, hak holowniczy — sprzedam. Informacje: tel. 48-25-43. — **gk-80731**

CITROEN DYANE, 1974 r., zielony, części zapasowe — sprzedam. Tel. 22-20-11, wewn. 47, wieczorem. — **gk-80743**

ŻUKA skrzyniowego, 1986, kolor popielaty z radiodzwonem — sprzedam. Tel. 78-33-13. — **gk-80743**

SKODE 105 L, 1981 r. — sprzedam. Marian Ptaszkowski, 33-300. Nowy Sącz, ul. Nałborska 7. — **gk-80753**

AUDI 100, rok produkcji 1986, niekompletny — sprzedam. Tel. 43-52-70, po 16. — **gk-80753**

SOBOTA

PROGRAM I

8.00 Tydzień na działce

8.20 Na zdrowie — program rekreacyjny

8.55 Program dnia

9.00 Kino „Teleferii”: „Przygody dobrodusznego smoka” — serial prod. węg. — „Siedem życzeń”, odc. 4 — serial TP

10.20 VIII Światowy Festiwal Polonijnych Zespołów Folklorystycznych — Rzeszów '89

10.30 DT — wiadomości

10.40 Stare, nowe, najnowsze

11.15 „Azymut” — wojskowy magazyn public.

11.45 Telewizyjny koncert

12.15 „Śladami Odyseusza”, odc. 7 pt. „Powrót do Itaki” (ost. odc. serialu prod. franc.)

12.55 Telewizyjny Teatr

Prozy z cyklu „Mówi Chandler”: „Długie pożegnanie”, cz. 2. reż. Stefan Szałachyć

W. reż. Witold Pyrkosz, Marek Barzielski, Stefan Friedman, Zbigniew Papis, Stanisław Brejdyant

14.55 Komedia, komedie, komedie... „Sprawa do załatwienia”, reż. Jan Rybkowski, Jan Fethke

W. reż. Giza Piotrowska, Bohdan Niewinowski, Adolf Dymarski

16.30 Losowanie Dużego Lotka

16.40 Weekend jakich wiele, czyli camping story

17.15 Teleexpress

17.30 „Elementarz polski” — film dokum. Józefa Gębskiego

18.30 Butik

19.00 Dobranoc: „Przyrodę kilka wróbla Cwirka”

19.10 „Z kamera wśród zwierząt”: Goryle i szympansy

19.30 Dziennik telewizyjny

20.05 „Na imię mi dała Teodora” — film fab. prod. franc. reż. Enzo G. Castellari

W. reż. Jack Palance, Timothy Brent

21.40 Teatr TV: Jarosław Hasek „Spotkanie ze Szwajcarią”, odc. 5 pt. „Piekna Katarzyna”, reż. Paweł Trzaska

W. reż. Roman Kłosowski, Marzena Trybała, Marek Kondrat

21.55 Tydzień w polityce — komentarze Karol Sztandziorek

22.05 Telewizyjny przegląd sportowy

22.30 „Szafa-2” — program rozrywkowy

23.10 Telegazeta

23.15 Kino Sensacji: „Oszykany” — film prod. USA, reż. Don Siegel

W. reż. Clint Eastwood, Geraldine Page, Elizabeth Hartman

0.55 Zakonczenie programu

PROGRAM II

10-13.00 TELE-9: Vademecum: afisz, zrybek śniadaniowy

10.45 Galeria Tele-9: Sztuka na nurekcie Benny Hill, goście: Szkoła Letniej Kultury Języka Polskiego

14.30 Konkurs 5 milionów

15.15 Barwy

15.40 Powitanie

15.45 Małe kino: „Krajobraz z kolumnami” — film dokum. Kazimierza Blahia

16.15 „5-10-15” — program dla dzieci i młodzieży

17.00 Konwój

17.30 Urodziny — X-lecie grupy „Dziem”

18.00 KRONIKA (Kr.)

18.30 Gdzina z Franciszkiem Piechą

19.30 Norwimerskie triennale

20.00 Filharmonia Dwójków: gra Orkiestra Filharmonii Śląskiej w Katowicach pod batuną Michała Zilma (RFN) solista: Bernard Ringelstein (Francja)

20.40 Studio Sport — konkurs skoku o tyczce na soboczek molo

21.30 Panorama dnia

21.45 „Chateaufallou”, odc. 14 — serial prod. franc.

22.40 Komentarz dnia

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.05 ITR sem. 2 (zajęcia wakac.)

7.25 TTR — sem. 4 (zajęcia wakac.): Sposób oszczędzania ciepła w szklarni

7.45 Po gospodarsku

8.15 Tydzień

8.55 Program dnia

9.00 Kino „Teleferii”: „Krzyżacy”, cz. 1 — film prod. pol. w opow. Henryka Sienkiewicza

reż. Aleksander Ford

10.30 DT — wiadomości

10.35 „Ludy Ziemi”, odc. 4 pt. „Anglii” — serial dokum. prod. hiszp.

11.35 Kraj za miastem

12.05 Telewizyjny koncert

12.50 „Antarktyczny rok” — film dokum. Ryszarda Wyrzykowskiego

13.20 „Apple '89” — Krajowa Scena Młodzieżowa, cz. 2

PROGRAM II

8.55 Program dnia

9.00 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.00 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

TV PROGRAM TELEWIZJI

12-18 VIII 1989

14.00 „Morze” — magazyn

14.20 „Gdzie są taśmy z tamtych lat” — program Grzegorza Lasoty

14.50 „Pieprz i wanilia” — film dokum. prod. ang.

15.30 „Panna dziedziczka”, odc. 13 — serial prod. brazyl.

17.15 Teleexpress

17.30 Smak życia

18.10 Studio Sport

18.40 Antena

19.00 Wieczorynka: „Trzy misie”

19.30 Dziennik telewizyjny

20.05 „Światła kabaretów”, odc. 5

21.00 7 dni — świat

21.30 Sportowa Niedziela

22.35 „Kinomania” — Ewa Krasnodębska

23.05 Telegazeta

PROGRAM II

11.25 „Przegląd tygodnia” (dla niesłyszących)

12.00 Film dla niesłyszących: „Światła kabaretów”, odc. 5 — serial prod. ang.

12.55 Krotkoformy

13.25 Jutro poniedziałek

13.55 Powitanie

14.00 Polska Kronika Filmowa

14.10 Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych — rep. z Jeleniej Góry

14.25 Formula

14.50 Konferencja prasowa Jerzego Kukuczki

15.30 Formula I

15.55 Zbliżenia, czyli to i owo o filmie

16.35 Formula I

17.00 Konwój

17.30 „Bliżej świata” — przegląd telewizji satelitarnej

19.00 Wywiady Ireny Dzieci: siostra Julia Miciuła (francuszczyzna)

19.30 W parku łażeniowski — gra Anna Jastrzebska

20.00 Studio Sport — piłka w grze

21.00 Międzynarodowy Festiwal Teatrów Ulicznych

21.15 Przed Festiwalem Sopot '89

21.30 Panorama dnia

21.45 „Queenie” — serial prod. amerykańsko-angielskiej

22.40 Komentarz dnia

22.45 Futurologia na dobranoc Trybuna

PONIEDZIAŁEK

17.10 Program dnia

17.15 Teleexpress

17.30 „Polskie drogi”, odc. 4 pt. „Na tropie” — serial TP

18.50 Bez granic

19.00 Dobranoc: „O Fromie i Jeromie”

19.10 Gorące linie

19.30 Dziennik telewizyjny

20.05 Spektakl na bis — N. Kolaż: „Samobójca”, reż. Kazimierz Kut, W. reż. Jan Fethke

W. reż. Lidia Wysocka, Zygmunt Chmielewski, Aleksander Zaborczyński, Mirosław Cwikliński

20.40 Studio Sport — konkurs skoku o tyczce na soboczek molo

21.30 Panorama dnia

21.45 „Chateaufallou”, odc. 14 — serial prod. franc.

22.40 Komentarz dnia

PROGRAM II

17.55 Program dnia

18.00 KRONIKA (Kr.)

18.30 „Czarno na białym” — przegląd PKF

19.00 Ojczyzna — polszczyzna: Curie-Skłodowska czy Skłodowska-Curie?

19.15 Antena „Dwójki” na najbliższy tydzień

19.30 Schola Cantorum Gedanensis, dyryguje Jan Łukaszewski

20.00 Teletrans

20.40 Śpiewa Sofia Rotaru

21.15 „Zamyślenia” — program Halszki Wasilewskiej

21.30 Panorama dnia

21.45 Biografie: „Anna Achmatowa — regium” — film dokum. prod. radz. reż. K. A. Riuchow

22.15 Barwy jazzu

22.45 Komentarz dnia

WTOREK

PROGRAM I

8.55 Program dnia

9.00 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.00 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4

10.30 Kino „Teleferii”: „Chłopcy z naszego osiedla”, odc. 4